Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy

Nr. 34. Kraków — Katowice — Lwów — Warszawa — Wilno 23 sierpnia 1931 roku. Rok III.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

1. strona wiersz m/m	75 groszy.
Kronika	50
Nadesłane	40
Zwykłe	20

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Wstrzymać budowę twierdzy żydostwa w Rynku krakowskim!

Zakaz generalnego konserwatora na Polskę czł. depart. sztuki M. W. i O. Dr. Remera musi być uszanowany i wykonany! Prezes komisji historji Sztuki Polskiej Akademji Umiejętności Dr. St. Tomkowicz i profesor Laszczka starają się uratować piękno krakowskiego Rynku.

KRAKÓW 18 sierpnia 1931 r.

Straszliwe skutki żydowskich wpływów w rozwiązanej przez rząd Radzie miejskiej pozostawiły **trudne do wyplenienia ślady**

niebywałej w dziejach Krakowa korupcji.

To, co się działo **w niektórych** działach gospodarki gminnej, przechodzi przeciętną miarę żydowskich wpływów w Polsce, a urasta do jakiegoś **koszmarnego zjawiska**, specyficznie wyhodowanego na podatnej glebie krakowskiej, **zachwaszczonej przez pupilów i popleczników niektórych członków poprzedniego prezydjum.**

Wprost trudno uwierzyć, że znaleźli się ludzie, którzy **dopuścili się podobnej**

zbrodni estetycznej wobec Rynku,

na którem odbywał się hołd pruski, przysięga Tadeusza Kościuszki, uroczystości pogrzebowe złączone ze złożeniem na Wawelu doczesnych szczątków naszych proroków narodowych: Mickiewicza i Słowackiego, a w pamięci nam do dziś dnia tkwią natchnione słowa Stanisława hr. Tarnowskiego przy odsłonięciu pomnika autora „Pana Tadeusza".

Cała historja tej walki, jaką stoczyła męsko i zaszczytnie **stara gwardja miłośników Krakowa**, mając na czele **znakomitego historyka sztuki**, autora świetnych rozpraw estetyczno-krytycznych i **cennego dzieła o „Wawelu"** Dra **St Tomkowicza**, prezesa komisji historji Sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, oraz sławnego na całą Polskę **profesora Laszczkę** — daje wymowne świadectwo, że

najazd żydostwa niemieckiego na Kraków

miał niestety w grodzie podwawelskim nie tylko sympatyków, ale i **dobrze w interesach „Feniksa" zorjentowanych kombatantów.**

Dojmujący wstyd wyciska szkarłat rumieńców na policzkach, że **coś podobnego wogóle było możliwem w Atenach polskich!**

jakto!? Więc **macherzy i bissnesiści wiedeńscy** zdołali tak dalece stłumić poczucie godności w piersiach obywateli krakowskich, że jak jagnięta

oddali się w niewolę żydowskiego złotego cielca?

Pod pręgierz opinji tych, którzy zeszpecili Rynek krakowski!

Gdy się słucha opowiadania o tej artystycznej odyssei **czterokrotnie odrzuconych projektów zeszpecenia drogiego sercu polskiemu Krakowskiego Rynku** — to mimo woli cisną się na usta te słowa, jakiemi pewnych członków dawnego prezydjum żegnali nie uprzywilejowani pupile, lecz zwykli przywiązani szczerze do miasta obywatele;

— Chwała Bogu, że wreszcie na miejsce **protektorów Kempnerówny, „Krakusa", „Artigrafu", Spółek autobusowych, „Feniksa", Leśniewicza, Neufeldtowej, Mirischowej — przyszli wreszcie ludzie nowego typu, którzy**

oczyszczą stajnię Augjasza

i w interesie uratowania honoru Krakowa zarządzą natychmiast **wstrzymanie budowy twierdzy żydostwa niemieckiego w Rynku Krakowskim!**

Budynek ten żydowsko-niemieckiego „Feniksa" cieszył się **trudną do wytłumaczenia** opieka pewnych czynników magistrackich z cza sów smutnej pamięci poprzedniego prezydjum podobnie jak i

druga twierdza żydowstwa przy ul. Basztowej.

To, co się działo ze staruszkami zamieszkującemi dwa domy przy ul. Basztowej pod L. 14 i L. 15 — nadaje się raczej do powieści kryminalnej, którą **w interesie zdjęcia maski z twarzy sługusów i służalców żydowskich** należałoby napisać. Niech się nasze wnuki dowiedzą, **jaką gehennę musieli ucz**ciwi **obywatele Krakowa przeżyć** dzięki temu, że **w podwawelskim grodzie**

rządzili sympatycy komunistyczno-żydowskiej kliki

a za obronę przed korupcyjną zgnilizną urządzano napady na znanych działaczy społecznych.

Ale prawdy nie uda się ukryć pod korcem! Panowie **winni zachwaszczenia etycznego Krakowa muszą stanąć pod pręgierzem opinji publicznej.**

Potwór estetyczny, sięgający wysokości ścian kościoła Marjackiego wbrew opinji czynników rządowych!

Jeden z najbardziej przy konserwacji zabytków Krakowa **zasłużony obywatel, powszechnem, a dobrze zasłużonem otoczony poważaniem i szacunkiem** mówił ze łzami w oczach, kiedyśmy Go zagadnęli o losy twierdzy żydostwa przy ul Basztowej:

— **Niestety! Nie mogę zaprzeczyć, że to, co się dzieje przy ul. Basztowej jest bardzo smutne** — ale jest to niczem wobec tej **zbrodni estetycznej, jaką** popełnia się w naszych oczach

wbrew opinji czynników rządowych

i generalnego konserwatora na całą Polskę, członek departamentu Sztuki w Ministerstwie Oświaty i Wyznań Dr. Remera, który z końcem czerwca bawił w Krakowie

i na umyślnie w tym celu zwołanej konferencji w Województwie wyraźnie oświadczył, że

mowy nie może być o tem, aby coś podobnego w rodzaju budowli na podstawie przedłożonych planów mogło zeszpecić Rynek krakowski.

Generalny konserwator na całą Polskę był **wprost zaskoczony tą niesłychaną aferą i śmiałością poczynań zarówno zainteresowanych, jak i wraz z nimi duchowo stowarzyszonych czynników**, które powinny mieć własne indywidualne, **niezależne zdanie.** Członek departamentu Sztuki w Ministerstwie Oświaty i Wyznań Dr. **Remer** z godną uznania otwartością, oświadczył wyraźnie, że

nie może być mowy o podjęciu budowy na podstawie dotychczasowych planów,

które uznał za nie nadające się do przyjęcia.

Żydzi szydzą z opinji rządu

i na gwałt podjęli budowę, aby zaskoczyć rząd faktem dokonanym. Taki skandal nie zdarzył się w Polsce!

Pomimo wyraźnej, zdecydowanej i jasno sprecyzowanej opinji rządu, wyrażonej na konferencji przez usta generalnego konserwatora na Polskę, członka departamentu Sztuki M. O. W. Dra **Remera**, pomimo że **zebrani na konferencji członkowie z pośród elity znawców krakowskich uchwałą powziętą** przez nich w obecności reprezentanta rządu

oświadczyli się przeciw podjęciu budowy na podstawie przedłożonych planów

— ośmieleni **trudną do wytłómaczenia uległością usuniętego przez rząd dawnego prezydjum i ich woli wykonawców**

rozpoczęli żydzi na gwałt budowę

nie szczędząc środków profilaktycznych.

Jakto bowiem było wogóle możliwem, że cała prasa krakowska bez wyjątku **mimo takiego rażącego pogwałcenia wszelkich praw estetyki**

wobec historycznego Rynku krakowskiego

nagle zamilkła?

Być może, że odnośni referenci wypoczywają na łonie przyrody. A więc zbudźcie się panowie znawcy od estetyki Krakowa!

Zamiast po raz dziesiąty czy dwudziesty wałkować sprawę „wikarówki" — **zbudźcie się panowie pięknoduchy dbali o estetyczną szatę stolicy Piastów i Jagiellonów!** Nie dopuśćcie do tego

niesłychanego w dziejach Krakowa skandalu,

aby **przy pomocy usłużnych indywiduów, których ideologja ograniczasię do dźwięku grosza w wypchanej kieszeni** śmiało **panoszące się w Atenach Polskich żydostwo wzniešć budynek każący i dotkliwie naruszający piękno ukochanego przez cały Naród Polski Rynku krakowskiego.**

Do wysokości ścian kościoła Marjackiego nie wolno żydom i ich płatnym parobkom wznosić twierdzy ich żydowskich interesów.

Protesty miłośników Krakowa

przeciw bucie i zuchwałości żydowskiego „Feniksa"

Poruszona do żywego opinja kulturalnego Krakowa zareagowała nader silnie przeciw zamachowi żydostwa na piękno Rynku podwawelskiego grodu. Jeden z **wybitnych obywateli krakowskich** wystąpił z projektem

zwołania wiecu na Rynku

celem zaprotestowania przeciw żydowskiej bucie i zuchwalstwom.

Przy sposobności rozmowy z tym sympatycznym miłośnikiem Krakowa wyszło na jaw, **że kiedy za poprzedniego, usuniętego przez rząd prezydjum** zwracano się do naczelnika **Nowickiego z prośbą o pokazanie planów twierdzy żydowskiej przy ul. Basztowej,** p. naczelnik Nowicki zasłaniał się **zakazem pokazywania planów oraz udzielania informacji jakichkolwiek dziennikarzom. Sapienti sat!**

Należy mieć nadzieję, że **kulturalne stowarzyszenia krakowskie zabiorą głos w sprawie obydwu twierdz żydostwa w Krakowie.**

Na złodzieju czapka gore!

ŻYD OBAWIA SIĘ ZGODY POLSKIEJ JAK DŻUMY.

Kraków, 16 sierpnia 1931

Aczkolwiek nie jesteśmy pismem politycznem, to jednak nie możemy zamykać oczu na jeden niezwykle ko rzystny przejaw, jaki się ujawnia w ostatnich czasach.

Objawem tym to dążenie stronnictw narodowych do zawarcia zgody a przynajmniej znalezienia jakiegokolwiek modus vivendi (środka współżycia. Nie mniej pocieszającym objawem **jest coraz szerszy zastęp pism zwracających uwagę na niebezpieczeństwo żydowskie.**

Właśnie ten ostatni przejaw tworzy może pomost, na który wkroczyć nam Polakom potrzeba, by sobie na jego środku podać wspólnie ręce do zgody a przynajmniej współżycia.

Przebiegli w polityce żydzi **wyczuwają, że w swych pretensjach i żądaniach, w swem nahalnem, bezczelnem aroganckiem i antypaństwowem postępowaniu na ziemiach polskich, — przebrali miarkę, to też zaczynają w prasie swej bić w dzwon na trwogę: Polskie narodowe stronnictwa dążą do zgody.**

Kiedy w prasie zaczęła się okazywać nuta przeciw żydowska, żydzi nazywają to „szczuciem" przeciwko **nim**, natychmiast prasa żydowska na to zareagowała, widząc w tem wielkie dla siebie niebezpieczeństwo. Żydowski „Nasz Przegląd" twierdzi, że jest to **„oferta ugodowa pod adresem Rządu na skórze żydowskiej".**

Natychmiast wyciągnięto z „Warsz Gaz." ciężką kolubrynę w postaci artykułu: „Zaniedbana dzielnica", w którym ujawnia się **dążenie doprowadzenia do zgody na punkcie najważniejszym polityki wewnętrznej — polityki wobec mniejszości narodowych.**

Żydzi rozumieją, że stronnictwa narodowe chcą uzgodnić swą politykę wobec nich.

„Nasz Przegląd" pod adresem obozów narodowych z Gaz. Warsz. cytuje:

Państwo mające duże obszary o ludności mięszanej, **państwo, którego miasta i związane z niem wszelkie dziedziny życia gospodarczego znajdują się w ręku ludności rasowo obcej, nie** może ani na chwilę zapominać, że jego przyszłość w znacznym stopniu zależy od właściwego rozwiązania problemu mniejszości narodowych, zamieszkałych w jego granicach.

Słuszne najzupełniej zapatrywanie! Stale wołamy, że problem żydowski musi zostać w Polsce rozwiązany, inaczej zginiemy. Wiedzą o tem jeszcze lepiej żydzi, to też biją na alarm, że się zaczynamy budzić na punkcie żydów, a nie wiedząc jak się wobec tego na razie bronić, starają się ten ruch ośmieszyć. Stara to metoda, stara jak dziennikarstwo. Gdy się przeciwnika politycznego nie może zwyciężyć mocą argumentów rzeczowych, to trzeba go się starać ośmieszyć, zdyskredytować! Czy ta broń żydom w tym wypadku pomoże, to kwestja sporna. Zdaje się, że już na nią cokolwiek zapóźno!

Niech tylko naród zacznie w czambuł potępiać działalność szkodliwą żydostwa, a przegrana żydów będzie pewna.

Stąd nauka dla nas, że w zgodzie i jedności prowadzić powinniśmy dzieło: **odżydzania Polski, zwycięstwo będzie nasze.**

—oSo—

Bezprzykładna nienawiść żyda

do Państwa Polskiego.

BEZMÓZGOWY CZYN ŻYDA PRZETRUTEGO NIENAWIŚCIĄ DO POLSKI. — WOLI NISZCZYĆ PIENIĄDZE NIŻ ZAPŁACIĆ PODATKI. — W OBRONIE ARESZTOWANEGO RZUCAJĄ SIĘ ŻYDZI NA POSTERUNKOWEGO. — ŻYDZI PODBURZAJĄ TŁUM PRZECIW WŁADZY. — JAWNE LŻENIE PUBLICZNE ŻYDÓW PRAWODAWSTWA I URZĄDZEŃ PAŃSTWA. — WYDALENIE Z GRANIC PAŃSTWA NIEMIECKIM SPOSOBEM JEDYNĄ KARĄ DLA WINNYCH.

Postępek żydów, jaki miał miejsce w Sądowej Wiszni, dowodzi jaskrawo, jak bezdenną nienawiść żywią do państwa polskiego żydzi, kłamiący bezczelnie w swych gazetach o swej beznagannej i bezsprzecznej lojalności.

Joel Deutscher z Mościsk zalegał z podatkami. Władze skarbowe ścigały go bezskutecznie. Nareszcie poborca podatkowy natknął się na żyda na jarmarku w Sądowej Wiszni. Michał Kubiński ów poborca podatków, zawezwał żyda do udania się z nim do urzędu podatkowego. **Deutscher wezwaniu odmówił, a uniesiony nienawiścią do Polski i semicką złością zaczął rozrzucać z portfelu i sakiewki pieniądze, których miał większą sumę, pomiędzy tłum żydów, łżąc władze i Państwo Polskie.**

Usiłował go aresztować post. Kozłowski, rozproszyć tłum i dopomóc Kubińskiemu. **W tej chwili rzucili się na niego żydzi Dawid Koch i Chajm Dachs, przewrócili, nie spodziewającego się takiego napadu post. Kozłowskiego na ziemię, i chcieli mu odebrać karabin.** Z trudem udało się oby dwom obronić z rąk napastników i aresztować Deutschera i Kocha.

Dachs tymczasem podjudził około 100 żydów, którzy wtargnęli do magistratu i domagali się natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych.

Z trudem tylko udało się tłum rozproszyć i aresztować Dachs'a.

Wypadek powyższy świadczy wymownie, jak dalece sięga nienawiść żydowska do Polski i jak niebezpieczną jest dla składnego funkcjonowania organów administracyjnych, gdy ponadto jest podsycaną taką złością semicką, jak ją wykazał Deutscher. **Dla takich jawnych wrogów naszego kraju, Polska nie powinna być domem gościnnym. Za opór władzy, podawanie w ohydę urządzeń państwowych, lżenie urzędników, zakłócenie spokoju publicznego, podjudzanie tłumów, napad na urząd i jak się te wszystkie przestępstwa żydowskie nazywają, powinni wszyscy trzej nietylko najsurowiej być ukarani, lecz za przykładem Niemców, którzy niewinnych Polaków wydalają z granic państwa, zostać z Polski wydaleni,** jako nielojalni obywatele i pozbawieni obywatelstwa polskiego, bez prawa powrotu do Polski.

Zabawy w ugłaskiwanie żydostwa chyba w Polsce mamy już dość. **Nietylko że to zabawa kosztowna i ośmieszająca prestiż państwa lecz i nie bezpieczna.**

Jedynym środkiem skutecznym, — prowadzącym do celu, to wydalenie z Polski takich „lojalnych" obywateli, jak Deutscher, Koch i Dachs. Innej drogi niema i nie będzie.

Żydów niczem się nie ugłaska a im większe ustępstwa im będziemy czynili, tem więcej ich znarowimy.

Raz chyba to przekonanie powinno nie przeniknąć naród cały!

PIJCIE PIWO "MARCOWE EKSPORTOWE PORTER

W SEZONIE ZIMOWYM ŚWIĘTOJAŃSKIE" OKOCIMSKIE

Co to jest antysemityzm?

Wielu ludzi tego określenia nie pojmuje. Z tego powodu podajemy tutaj jedno z najdostępniejszych i najtrafniejszych tłumaczeń tego pojęcia przez J. Bartoszewicza.

ANTYSEMITYZM — to ruch, skierowany przeciwko żydom. Jestto zjawisko powszechne, objawiające się w różnych czasach i w odmiennych, choć analogicznych formach we wszystkich krajach i u wszystkich narodów wśród których osiedliła się ludność żydowska, rozproszona po świecie po upadku państwa żydowskiego. Przyczyny zatem antysemityzmu szukać należy nie w charakterze narodu i społeczeństwa w którem się ruch anty-żydowski rozwija nie w rasowem przeciwieństwie lub nietolerancyjnej polityce danego państwa lecz w charakterze samego żydostwa w jego celowej niechęci do asymilacji i w jego organizacji, dążącej do panowania nad światem po zdemoralizowaniu, osłabieniu ekonomicznem i rozbiciu społecznem narodów i państw nieżydowskich. Antysemityzm jest zatem naturalnym odruchem żywotnego i dbałego o swój byt i rozwój społeczeństwa przeciwko dekstrukcyjnym wpływom coraz bardziej panoszącego się żydostwa. Antysemityzm w Polsce nie jest zjawiskiem ani odosobnionem, ani jaskrawszem od antysemityzmu w innych krajach: przeciwnie, jeśli się zważy specjalne niebezpieczeństwo grożące Polsce od światowego żydostwa i od nadmiernej ilości żydów osiadłych na ziemiach polskich to antysemityzm polski trzeba określić jako zbyt słaby i za mało uświadomiony odruch samoobrony. Utarte i zdawkowe hasła t. zw. liberalne, narzucone głównie przez żydów dla osiągnięcia ich własnych celów, przeszkadzają narodowi polskiemu do podjęcia zorganizowanej walki z robotą żydowską, godzącą w jego życie. Jeśli żydzi podnoszą w całym świecie taki straszny gwałt z powodu antysemityzmu polskiego, to tylko dlatego, że chodzi im o utrzymanie Polski w stanie bezsilności wobec zakusów żydostwa i o przemianę państwa polskiego na państwo judeo-polskie. Polska ma dla żydów specjalne znaczenie wobec tego że na jej terytorjum istnieje największe skupienie mas żydowskich. Te masy czują się tu dobrze i nie mają wcale ochoty opuszczać kraju, coby musiało nastąpić w razie energicznego i dobrze zorganizowanego antysemityzmu. Promotorem antysemityzmu w Polsce w w. XIX był Jan Jeleński, który od roku 1882 wydawał antysemickie pismo „Rolę". W roku 1908 Roman Dmowski przywódca stronnictwa narodowo-demokratycznego i jeden z najlepszych znawców kwestji żydowskiej, rzucił hasło bojkotu ekonomicznego żydów, celem umożliwienia rozwoju handlu rodzimego, zmonopolizowanego dotąd przez żydów.

s J. Bartoszewicz.

Zakład Rymarsko-Siodlarski
Ignacy Rybka
w Krakowie, ul. św. Marka 20

wykonuje wszelkie roboty rymarskie, jakoteż różne uprzęże sportowe i robocze, oraz przyjmuje wszelkie reperacje. Posiada na składzie walizy, torby, teczki, plecaki, piłki nożne i inne przybory sportowe. Ceny umiarkowane

Jak należy walczyć z żydami.

Od kilku lat podnoszą się pojedyncze głosy przeciwko żydom i ich wywrotowej, zdradzieckiej robocie.

Tu i ówdzie z pośród otumanionego i oszałego społeczeństwa powstają jednostki o niespaczonych charakterach, szanujące godność i dumę narodową, starając się w sposób jasny i zrozumiały wykazać, jakie nam grozi niebezpieczeństwo ze strony hydry żydowskiej.

Jednakże widzimy, że cała ta praca jest niejako ziarnem, rzuconem na jałową i nieurodzajną glebę!

Zanadtośmy, Polacy, potomkowie dzielnych i niezachwianych w swej wierze rycerzy, **upadli na duchu, stracili wiarę w swą siłę i wszelkie poczucie godności. Staliśmy się w swem Wolnem Państwie niewolnikami i sługami żydów.**

Znaczny procent społeczeństwa zaprzedał się żydowinom, będąc w ich ręku narzędziem, którem zachłanni i sprytni żydzi starają się napełnić swe kieszenie złotem. **Ci ludzie, mają tak spaczone dusze, że nie są zdolni zrozumieć haseł rzucanych przez społecznie zdrowe jednostki.** Dziś już tak dalece jesteśmy zachwiani w naszych podstawach narodowych, że tylko czyn może nas jeszcze uratować!

Wszelkie przekonywania i nawoływania są dla zaprzedanych szabesgoji niczem innem, jak tylko czczem słowem. **Ospałe i leniwe społeczeństwo możemy pobudzić do reakcji tylko śmiałym i pełnym energji czynem!!!**

Nie czas nam na debaty, nie czas na namysły, bo wróg coraz to śmielej, pewny bezkarności, poczyna działać; a jeśli my na czas nie poskromimy jego zapędów — wtedy biada nam!

Do walki z wrogiem polskości i chrześcijaństwa winniśmy stanąć — wszyscy, bez względu na stanowisko społeczne czy też zapatrywania polityczne. Wszystkim nam bez wyjątku żydzi zaprzysięgli zniszczenie.

Walkę z polipem semickim winniśmy toczyć otwartą, a pierwszym naszym krokiem w tej walce niech będzie samoobrona!

Nie mam tu na myśli wystąpień przeciwko ludności żydowskiej z bronią wręku, ani też nic nie przynoszącego niszczenia cudzej własności.

Walką ma być jedynie obrona moralności i handlu, gdyż to są dwie najważniejsze rzeczy, któremi obecnie żydzi żonglują i zarobkują ze szkodą ludu naszego.

By z walki tej wyjść zwycięsko powinniśmy:

1) wyrugować wstrętną pornograficzną lekturę, **którą żydowscy autorzy i sprzedawcy zatruwają dusze naszej młodzieży;**

2) **uświadamiać młodzież** i jej **rodziców o zgubnych skutkach, wynikających z utrzymywania stosunków koleżeńskich i towarzyskich z wstrętnymi i zawsze wykorzystującymi żydami;**

3) stanąć jednolicie w obronie naszego przemysłu i handlu, kupując jedynie nasze towary w sklepach czysto katolickich, a bojkotować żydów i szabesgoji, którzy z krzywdą naszą napełniają swe kieszenie,

4) o każdem wykroczeniu żydów poza ustawy, o każdej zbrodni wykonanej przez pospólstwo żydowskie winniśmy donosić kompetentnym czynnikom państwowym, bacząc równocześnie by należna kara nie ominęła przestępców,

5) starać się usilnie, by Urzęda Gminne powzięły uchwały zniesienia wyszynków po wsiach, gdyż takowe jedynie przynoszą zyski żydom, a lud demoralizują i sprowadzają na drogę zbrodni i nędzy,

6) organizować w każdem mieście komitety do walki z żydami, urządzać odpowiednie odczyty i pogadanki,

7) starać się w każdym obywatelu obudzić świadomość narodową i uczynić z wszystkich Polaków bojowników naszej sprawy,

8) obudzić czujność społeczeństwa, na zbrodnicze i zdradzieckie zakusy żydów,

9) i zdrajców i zaprzedańców narodowych piętnować publicznie, zwalczając ich na równi z żydami,

10) nie dozwalać, by szalbierstwo i zdrada narodowa były okrywane zasługami czy też powagą piastowane go urzędu, lecz bez względu na stanowisko społeczne należy służalców żydowskich z całą bezwzględnością piętnować.

Z temi hasłami zwracam się do ogółu polskiego społeczeństwa, wierząc, że taka walka może nas jeszcze ochronić przed potopem żydostwa. Począwszy taką walkę musimy stać niezłomnie na swej placówce, aż do czasu, kiedy pozbawiona handlu i zysków żarłoczna i nigdy nie nasycona szarańcza żydowska będzie zmuszoną na szą ziemię opuścić.

„Bohun"

Nie płać drogo za lichą tandetę bo dlatego ubożejesz. Meble ładne solidnie wykonane i trwałe, można mieć na zamówienie.

NOWO - OTWARTA
PRACOWNIA STOLARSKA
Jana PETELI

Wykonuje: jadalnie, sypialnie, gabinety i t. d. Przyjmuje meble i pianina do odnowienia.
Ceny niskie.

przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. w Krakowie

Powoli budzi się duch Narodu.

ZASTANOWIENIE IDZIE PRZEZ LUDZI, ŻE TAK DALEJ ŻYĆ NIE MOŻEMY. — GROZA ŻYDOWSKA SPOZIERA NAWET MAŁYM W OCZY. — POWOLI PRZEBUDZIMY SIĘ ZUPEŁNIE Z LETARGU.

Piszą nam z Chocinia:

Akcja odżydzenia naszego kraju jest **nawskroś narodową i katolicką, nader doniosłą i ważną.** Mnie jako zdeklarowanemu antysemicie zależeć musi na osiągnięciu pożądanych celów i oczekiwanych wyników **tej mozolnej pracy, jakiej się podjęło „Hasło Podwawelskie".**

Obecnie przesilenie gospodarcze w niczem nie powinno wpływać na szerzenie hasła: odżydzania kraju. Z tego też powodu **„Hasło Podwawelskie"** jest **bardzo poważnem pismem, stanowiącem potężny, granitowy filar Polski, dążącej do potęgi.**

Każdorazowa treść „Hasła Podwawelskiego" powinna być przedmiotem rozważań szerokich mas. **Wszak że broniąc zażydzenia Polski bronimy zarazem wiary ojców naszych, — którą żydzi wszelkiemi sposobami usiłują podkopać.** Walczyć więc ze żydostwem powinniśmy wszyscy, wszyscy bez wyjątku.

Dla mnie osobiście jest „Hasło Podwawelskie" najważniejszem pismem polskiem, bo nie wdając się w politykę, **jest jakby ogromnym dzwonem trwogi, którego dźwięki rozchodzą się po najdalszych zakątkach i „Hasło Podwawelskie" to dla mnie potężne ognisko, z którego ulatujące iskry rozpalają nowe ogniska czynu po całym kraju; to kuźnia, w której kują się stalowe narzędzia do walki z odwiecznie nam wrogiem żydostwem.**

Akcję odżydzania kraju nie powinno się tylko zostawiać mozolnym wysiłkom „Hasła Podwawelskiego". **Należałoby ją rozszerzyć i przyspieszyć. Należałoby na akcję tę zbierać fundusze i wszędzie tworzyć placówki ludzi czynu.**

Walka z żydostwem jest nadzwyczaj trudną i wyczerpującą siły. Dopóki nie zapanuje wśród nas wzajemna miłość i wzajemne zaufanie, to, obawiam się, że walka ta będzie daremną lub bardzo powolną. A czasu już nam na tę walkę nie zbywa, jeżeli chcemy wroga zwyciężyć.

Już i tak późno zabieramy się do niej bo już żydzi wycisnęli swe piętno na Polsce i ugruntowali w niej swe znaczne wpływy. Przecież posiadamy całe połacie naszego kraju, gdzie wszystko musimy kupować u żydów, gdzie nawet tartaków niema chrześcijańskich, nie mówiąc już wcale o innym przemyśle.

Kresowiec.

Tyle nasz zwolennik z Chocinia pod Kałuszem, pisze. Z listu tego wynika jasno, jak na dłoni, że myśl o odżydzeniu kraju budzi się wszędzie, i że głównie przenika sfery i warstwy drobnomieszczańskie. Nie rusza się natomiast na razie jeszcze cała inteligencja. Lud natomiast już się budzi. Albo w drodze plebiscytów gminnych stara się wyzbyć ze wsi żydów, albo też, jak w Złoczewie, mści swoje krzywdy. **To budzenie się mas narodu do samoobrony przeciw zalewowi żydowskiemu, napawa nas otuchą na przyszłość.**

Wdzięczni jesteśmy również naszemu dalekiemu Sympatykowi, że pracy naszej okazuje zrozumienie, przez co dodaje nam bodźca do dalszych wysiłków na raz obranej przez „Hasło Podwawelskie" drodze — odżydzania Kraju.

P. T. Niniejszem donoszę uprz. że przeniosłem swój zakład tapicersko-dekoracyjny
na ul. DŁUGĄ L. 68
gdzie nadal wykonuję wszelkie w dział mój wchodzące roboty
STARANNIE, GUSTOWNIE I TANIO
Na składzie salony, otomany, kanapy rozkładane, materace, poduszki z włosia **własnego wyrobu**, łóżka składane, polowe i siatkowe oraz narzuty, kilimy etc.
Proszę o łaskawe zlecenia, kreślę z poważaniem
JAN CZEKAJ

Do

P. T. naszych Czytelników.

Niniejszy numer poświęciliśmy w głównej mierze ohydnym stosunkom, jakie się w mieście naszem za rządów dawniejszych władców magistratu — oraz nieżywotnej dawniejszej Radzie Miejskiej zagnieździły.

Bagno krakowskie jest tak wielkiem, że dzisiejszy Magistrat, pełen najlepszych chęci, pod sprężystą dłonią nowego prezydenta, p. Beliny-Prażmowskiego powoli tylko i z trudem będzie je mógł oczyścić.

Byliśmy zdania, że za dawniejszego magistratu zwracać społeczeństwu uwagę na te tak niezmiernie zabagnione stosunki naszego stoł. m. Krakowa, którym niepodzielnie rządziła mafja żydowska, oznaczało toczyć walkę z wiatrakami.

Dziś, kiedy początki rządów nowego magistratu zapowiadają, że istnieje usiłowanie wymiecenia żelazną miotłą wszelkiego zła, jakie się w rozmaitych resortach zagnieździło, zwracać będziemy uwagę, będąc przekonani, że nasze usiłowania, dyktowane tylko dobrem miasta, przyczynią się, znając jak najlepsze chęci i najlepszą wolę u zwierzchnictwa miasta, do uzdrowienia tych stosunków, które były nietylko nieznośne, lecz w wysokim stopniu szkodliwe, a ogółowi Obywatelstwa ujmę i krzywdę przynoszase.

Upraszamy przeto w kołach swych znajomych na numer niniejszy „Hasła Podwawelskiego" zwracać uwagę oraz nadsyłać nam ważne spostrzeżenia i informacje, lecz skorzystamy tylko z listów podpisanych pełnem nazwiskiem.

W następnym numerze przedstawimy niesamowity obraz Krakowa w szponach mafji komunistyczno-żydowskiej.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY

—o—

23 Niedziela: Filipa
24 Poniedziałek: Bartłomieja Ap.
25 Wtorek: Ludwika kr.
26 Środa: N. M. P. Jasnogórskiej
27 Czwartek: Przen. rel.św. Kazimierza
28 Piątek: † Augustyna B.
29 Sobota: Ścięcie głowy św. Jana Ch.

—o§o—

Walka z żydowską pornografją!

We Francji zabrano się nie na żarty do walki z żydowską pornografją. Nie mniej niż 22 stowarzyszenia społeczne w Orleanie wniosło do mera miasta zbiorowe w tym przedmiocie pismo, stawiając głównie 4 żądania:

1) by wydany został surowy zakaz **wystawiania na widok publiczny i sprzedaży pism oraz książek pornograficznych zarówno w kioskach, jak i w sklepach oraz na ulicach;**

2) by z murów usunięte zostały **ogłoszenia, obrażające moralność bądź słowami, bądź ilustracjami;**

3) by zorganizowana została surowa **kontrola nad widowiskami i przedstawieniami kinomatograficznemi,** — które bez niej stają się niekiedy środkiem demoralizacji publicznej;

4) by **odebrano prawo handlu kioskom cudzoziemskim, wystawiającym na widok publiczny nieprzyzwoite fotografje, reprodukcje frywolnych obrazów, posągów lub modeli anatomicznych,** które mogą tylko szkodzić młodzieży.

Podobna akcja przydałaby się w Polsce w stosunku zwłaszcza do żydów, **którzy z szerzenia pornografji ciągną podwójne zyski, nabijają sobie kieszenie i szerzą demoralizację.**

Aż nazbyt często spotyka się wystawy żydowskie, na których obok obrazów Świętych naszych widzimy wstrętne akty nagości. Żyd handluje wszystkiem i wszystko mu uchodzi i nikt się tem nie obrusza. **Niechby atoli katolik wystawił na sprzedaż talmudystyczne świętości — ziemia by drżała w posadach.** Należałoby żydom sumienniej patrzeć na palce i cokolwiek lepiej wglądać za wystawy, a nie jedno by znaleziono. My jednak względem żydów aż nazbyt obojętni i pobłażliwi jesteśmy, ku naszej własnej szkodzie.

—o§o—

Uzdrowienie Urzędu Zdrowia.

Utworzenie Wydziału sanitarnego w krakow. Magistracie.

Niesłychane zaniedbania, niedopatrzenia, oraz afery **korupcyjno sądowe** (sprawa oszustwa i **wymuszenia na W. P. Żychowiczowej, sprawa śp. Łuczki, który dopiero w drodze sądowego wyroku uzyskał położenie kondyktu na płacy jednego z lekarzy sanitarnych miejskich)** zwracają oddaw na uwagę na krak. **Urząd Zdrowia.**

Nizdrowe stosunki, jakie po ustąpieniu profesora higjeny na Uniwersytecie warszawskim, b. fizyka Krakowa Dr. T. Janiszewskiego zapanowały w krak. Urzędzie Zdrowia, dzięki nieudolności, lenistwu i koneksjom rodzinnym **jego szefa — wymagają gruntownej, zasadniczej sanacji.**

Obecny zarząd miasta sprawy tej nie spuszcza z oka. Jak się dowiadujemy ze sfer kompetentnych, w **najbliższym** czasie zamierzone jest

UTWORZENIE OSOBNEGO WYDZIAŁU SANITARNEGO

na którego czele ma stanąć prawnik: dotychczasowy szef. Wydz. VI **znakomity urzędnik i świetny organizator Dr. Fryderyk Wessely.**

Zmiany organizacyjne Urzędu Zdrowia będą **zasadnicze.** Rejony czyli okręgi poszczególnych lekarzy ulegną zmianom. **Z 9 (dziewięciu) dotychczasowych** okręgów — **powstanie**

7 (siedem) ODPOWIEDNIO PO-PRZYKRAWANYCH

Jeden z **najbardziej zaniedbanych od szeregu lat okręgów** pod względem sanitarnym — **ma być oddany pod opiekę najbardziej energicznemu** i stanowczemu lekarzowi,

NIEDOSTĘPNEMU POSTRONNYM WPŁYWOM.

Już obecnie, po śmierci ś. p. **Dra Bernacińskiego i Dra Służewskiego opróżnione okręgi będą** przez dłuższy czas **pod nadzorem innych,** nie mianowanych na stałe lekarzy, którzy **będą musieli nie tylko odrobić dawne zaniedbania, ale wogóle dać wyraźnie do zrozumienia podległym im kołom, że dotychczasowe metody, w rodzaju już stosowanych na pani Żychowiczowej** z Podgórza lub ś. p. Łuczce

NIE ZNAJDĄ APROBATY W OBECNEM PREZYDJUM

ani też **u nowego naczelnika** Wydziału sanitarnego.

—o§o—

Wzmocnić nadzór sanitarny nad Kazimierzem!!

Precz ze szkodliwemi protekciami i niedbalstwem!!

Wobec zamierzonej **reorganizacji Miejskiego Urzędu Zdrowia,** oraz postawienia na czele nowo utworzyć się mającego **Wydziału sanitarnego** Magistratu **prawnika,** który ma czuwać nad **sprawnością działania** tego urzędu, otrzymaliśmy dwa nader charakterystyczne listy, świadczące, jak głęboko sięgnęło **zabagnienie stosunków sanitarnych w dzielnicy Kazimierz.** Oto pierwszy z nadesłanych nam listów:

Wielce Szanowna Redakcjo!

Zaledwe kilka tygodni upłynęło od objęcia rządów w pałacu Wielopolskich przez p. pułkownika **Belinę Prażmowskiego,** a już się odczuwa **większą niż dawniej sprawność w funkcjonowaniu zaniedbanej przez dawnych włodarzy machiny magistrackiej** biurokracji.

Korzystając z tej nader pomyślnej okoliczności pragnę, jako prawdziwy miłośnik Krakowa zwrócić uwagę na **niesłychane, wprost trudne do uwierzenia zaniedbania dzielnicy Kazimierz.**

A przecież nie trzeba zapominać że na Kazimierzu znajdują się **bezcenne zabytki architektury i sztuki** w kościołach św. Michała na Skałce, św. Katarzyny, Bożego Ciała, św. Agnieszki i inne drogie sercu każdego Polaka pamiątki historyczne, które stale **oglądają liczne wycieczki z całej Polski.**

Z żalem też i z oburzeniem stwierdzam, iż **do czasu objęcia rządów przez nowy zarząd miasta**

BECZKOWOZY MAGISTRACKIE W CZASIE UPAŁÓW NIE ZAGLĄDAŁY

często w ulice Kazimierza, prawdopodobnie, ażeby nie zakłócać ciszy **uroczych zakątków i romantycznych** ustroni tego przedmieścia, w którego **wnętrzu drzemie tyle sensacyjnych tajemnic historycznych** (n. p. fundamenty pod pierwszy Uniwersytet na Bawole) **politycznych,** (składy broni ujawnione swego czasu w publicznej instytucji) i **kryminalno policyjnych** (tajne **fabryczki sacharyny, pokątne jaskinie gry hazardowej i likworów,** oraz innych **przetworów spirytusowych na metylu).**

Najwyższy czas, ażeby apatyczny dotychczas miejski Urząd Zdrowia zabrał się wreszcie do **największej bolączki zdrowotnej Krakowa,** mianowicie do

TĘPIENIA ZBRODNIARZY SZYNKUJĄCYCH METYL

t. j. spirytus drzewny. **Trucizna ta szmuglowana w wielkich ilościach do** Krakowa służy niesumiennym jednostkom do szybkiego zbogacania się, gdyż **1 litr alkoholu metylowego kosztuje 80 groszy,** a zwykły alkohol etylowy przeszło 14 zł.

Wystarczy spojrzeć na twarze i postacie stałych klijentów kazimierskich szynkowni — aby nas ogarnęło przerażenie, jak

STRASZLIWE ZBRODNIE CODZIENNEGO, POWOLNEGO ZATRUWANIA

organizmów tych biedaków dokonywują się bezkarnie, w biały dzień!!

Nowy Wydział Sanitarny Magistratu musi się zająć niezwłocznie tępieniem trucicieli zajmujących się szynkowaniem przetworów spirytusowych na alkoholu drzewnym. Tej pladze mieszkańców Krakowa należy wreszcie położyć koniec!

Miłośnik Krakowa.

Zamrożone kapitały miast małopolskich.

Pisaliśmy już jak postąpiła lwowska rada miejska na skutek interpelacji czy zagrożone są kapitały miejskie, umieszczone w kopalniach jaworznickich, które znowu złożyły 300.000 dol. w holenderskim „Amstel banku".

Uchwalono wycofać jak najpospieszniej swe kapitały z powyższych kopalni.

Obecnie nadchodzi wiadomość, że wierzyciele udzielili „Amstelbankowi" moratorjum na drugie półrocze b. r. W ten sposób został Amstelbank uratowany. Kopalnie jaworznickie nie mogą atoli do połowy nieledwie zimy wycofać swych kapitałów z tego banku, **czyli że kapitały miast, które włożyły swe kapitały w przemysł górniczy w Jaworznie, zostały na przeciąg pół roku conajmniej zamrożone.**

Jest to nauka dla nas, by nie powierzać naszych kapitałów w obecnych niepewnych czasach — zagranicy.

Miasta zatem małopolskie, które swego czasu zaangażowały się w Jaworznie mają unieruchomione swe kapitały, **tak bardzo potrzebne na różne inwestycje miejskie dla dobra mieszkańców.**

Do nich należy Kraków.

Żydzi w Wilnie rozjuszeni.

Żydzi w Wilnie znaleźli znów powód do krzyku, albowiem dorożkarz żydowski Nachman Mates starał się o uzyskanie prawa jazdy, lecz spotykał się z odmową.

Ostatecznie postanowiono mu nadać prawo jazdy, lecz na podstawie opinji lekarzy Kasy Chorych zdyskwalifikowano mu konia. Kiedy nareszcie prawo jazdy otrzymał, i to na skutek interwencji dopiero radnych miejskich, **naznaczono mu postój tylko w dzielnicy żydowskiej, a nie wśród dorożkarzy chrześcijańskich.**

O ile wiadomość ta polega na prawdzie, to wcale nas ona nie dziwi. Tak postępować z żydami w każdej dziedzinie naszego życia społecznego. **Niechby sobie żydzi nawet do Ligi Narodów wnosili skargę, że to nowy „numerus clausus".**

Dziwi nas tylko, że o stanie jego szkapy mieli wydać swą opinję lekarze Kasy Chorych. To widocznie żydów w Wilnie zaczną teraz badać weterynarze. Świat na opak, to Wilno.

—o§o—

Porządkiem stoi świat cały, a wódką—żydzi.

Żydzi mistrzami są w obchodzeniu i łamaniu praw. Schwytani na występku, nawet w wypadkach, w których wina schwytanych na gorącym uczynku jest jasną jak słońce, oni zawsze potrafią się cynicznym kłamstwem i wybiegami bronić.

W Polsce ulubionem ich zatrudnieniem to obecnie szukanie dróg i metod do oszukiwania Skarbu Państwa. Czynią to na każdym polu przemysłu. Taki jeden wypadek mamy do zanotowania. **Żydzi Rosenfeld i Rosenbaum z Warszawy postanowili wytwarzać konkurencję monopolowi spirytusowemu.**

Urządzili więc w stolicy państwa przy ul. Świętojurskiej 24 tajną gorzelnię spirytusu z cukru, zaopatrzoną w najnowsze przyrządy, a pędzącą dziennie 150 do 200 ltr. Sześć tygodni istniała ta zakapturzona firma, która znakomicie prosperowała. **Niestety wypatrzyli ją „antysemitniki" w osobach urzędników kontroli skarbowej, którzy gorzelnię nakryli, a za jej właścicielami urządzili pościg.**

Teraz kolej na posłów żydowskich których zadaniem będzie wykazać kompetentnym władzom, że Rosenbaum i Rosenfeld są niewinnymi, że są tylko ofiarami ogólnego „ucisku" żydów w Polsce. Zakaz bowiem interweniowania u władz istnieje tylko na papierze dla nich. Zjawią się więc w urzędach, przypuszczać należy, aby nietylko działać na korzyść „fabrykantów żydów", lecz również na rzecz tych „przedsiębiorczych" szynkarzy, którzy od powyższej spółki alkohol zakupywali. Oby tylko sprawa ta nie utonęła w morzu zapomnienia, jak to się nieraz u nas dzieje, gdy żydki są winowajcami.

KANCELARJA SEKRETARJATU
Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego
została przeniesiona z dniem 1 sierpnia b. r na ulicę
Szpitalną 18, I p.
Godziny urzędowe od 10 do 13 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Czy zawsze Magistrat w Krakowie upośledzać będzie nas Polaków.

Z dawien dawna przyzwyczajeni jesteśmy, że **Magistrat m. Krakowa zna tylko przemysłowca i rzemieślnika polskiego, gdy ma z niego do ściągania podatki**, nigdy, gdy ma prace do rozdania. gdy może dać Polakom zarobić.

Słusznie też zupełnie takie postępowanie Magistratu obywatelstwo polskie stoł. m. Krakowa razić i w największym stopniu oburzać musi.

Byliśmy świadkami wykonania koncertu przez firmę żydowską „Świat" w dniu święta narodowego Trzeciego Maja, z Sukiennic.

Byliśmy świadkami drukowania afiszy na dzień Trzeciego Maja w firmie żydowskiej Grafia, odnawiania Sukiennic przez żydowską firmę malarską, **pomijając wiele innych, a podkreślając tylko te prace żydowskie, które się rażąco w oczy szerokiej publiczności rzucają.**

Obecnie znowu mieszkanie Prezydenta p. Beliny Prażmowskiego **odnawia firma żydowska Berger w Podgórzu,** przekonani jesteśmy, wbrew wiedzy nowo obranego Pana Prezydenta.

Wobec tego **w interesie szerokich kół ludności m. Krakowa zapytujemy Pana Prezydenta Belinę Prażmowskiego** czy nie zechce tej samowoli jednego z podwładnych sobie urzędników ukrócić, **by nie drażnić i nie jątrzyć w przyszłości 200 tysięcznej blisko ludności chrześcijańskiej m. Krakowa dla 30 tysięcy żydów,** którzy tej ziemi Piastowej nie użyźniali ani potem, ani krwią swoją, a zawsze tylko byli elementem destruktywnym i jak najszkodliwszym.

Fakt, że prace około odnawiania mieszkania Pana Prezydenta **wykonywała żydowska firma Berger nawet w niedzielę** pogłębia uczucia rozgoryczenia i upokorzenia ludności polskiej **i zwiększa rozdrażnienie uczuć katolickich.**

Wiedząc, że ostatni wypadek zaszedł bez wiedzy Pana Prezydenta, a tylko z winy jednego z podległych Mu urzędników, wnosimy do nowo obranego Magistratu prośbę, **aby zechciał zerwać ze systemem forytowania żydów ku szkodzie i rozgoryczeniu ludności polskiej.**

——o§o——

Jeszcze jeden więcej skandal.

W zakresie każdego miejskiego urzędu budowlanego leży badanie szczegółowe każdej nowej budowli, każdego planu budowli, tak nowej, jak i nadbudówki. **Nie dzieje się to atoli w tych środowiskach naszych miejskich, w których żydzi mają przewagę,** w których decydujący mają głos tak w magistratach jak i radach miejskich. **Do** rzędu tych miast, a są one w Małopolsce w lwiej przewadze, **należy i nasz Kraków,** — którym do niedawna trzęśli niepodzielnie żydzi.

„Leniwe pierogi" naszego magistratu, jak ich słusznie nazwał Nowakowski, z **przywileju swego, ba z obowiązku tego użytku nie robili i nie robią.** Dowodem tego **budowle żydowsko-austrjackiego Tow. Ubezpieczeń „Phönix"** przy Rynku Linja A—B i ul. Basztowej, dowodem tego i **budowla inż. Rappaporta, budującego sobie kamienicę przy ul. Krowoderskiej** obok Y. M. C. A. A pomysł posiada oryginalny. **Od frontu bowiem, a zatem przy ulicy, buduje łazienki i klozety z okienkami na ulicę.**

Nieestetyczny to na wskroś będzie wygląd fasady domu, który zwłaszcza przyjezdni jako wykwit i wybryk żydowskiej kultury podziwiać będę mogli z ujmą dla Krakowa tego skarbca „narodu pamiątek". — **Goście zagraniczni od razu się zorjentują, że duch izraelski rządzi narodem polskim.**

Gdyby taką budowlę żydzi postawili w Będzinie, Dubnie, Pińsku, lub innym Berdyczowie, nikogoby to nie dziwiło, bo przyzwyczajeni tam jesteśmy do innych „rarytasów", lecz w polskiej Mekce nie uchodzi. **Magistrat niezwykle upokarzające siebie samego wystawia sobie świadectwo ubóstwa, pozwalając na to.**

To skandal, by urząd budowlany na coś podobnego pozwalał. Miejmy nadzieje, że **nowy prezydent miasta Krakowa, człowiek zachodniej kultury,** będzie miał czas wejrzeć w te harce marcowych kotów niczem nie poskromionego w swej bucie i arogancji ducha żydowskiego.

Ratuj Kraków od zeszpecenia, ratuj od sprofanowania skarbca naszej narodowej przeszłości Panie Prezydencie.

——:o:o:——

Zdemaskowanie żyda Henryka Askenazego.

Fałszerz ksiąg bankowych na szkodę Skarbu Państwa, drwi z Władz Skarbowych, Prokuratury i Sądów, oraz przenosi niewygodnych mu urzędników. — Trzech zaprzysiężonych urzędników Skarbowych potwierdziło zbrodniczą działalność H. Askenazego. — Kiedy Prokuratura rozpocznie dochodzenia przeciw oszustowi podatkowemu i oszczercy.

W sądzie okręgowym karnym w Tarnowie toczy się proces między p. Henrykiem Askenazym, znanym z **fałszerstw ksiąg bankowych,** jako też **z ukrócania należytości skarbowych** a Franciszkiem **Kantorem,** redaktorem tygodnika „Praca".

W procesie tym, budzącym powszechne zainteresowanie zarówno w Tarnowie, jako też w **centrum oszukańczej działalności H. Askenazego** w Krakowie, gdzie pan ten

DZIĘKI POTĘŻNYM PROTEKTOROM

drwi z wszelkich metod i zarządzeń, a co gorsza drwi z samych protektorów, **wyraża się o nich w ten sposób**

JAKBY STALI NA JEGO USŁUGACH.

Udowodniono mu tendencyjne, fałszywe prowadzenie ksiąg bankowych na szkodę Skarbu Państwa oraz

UPRAWIANIE WYSOKIEJ LICHWY

na szkodę społeczeństwa.

Trzech zaprzysiężonych i wiarygodnych urzędników skarbowych przesłuchanych w charakterze świadków zeznało i **potwierdziło** przed wzmocnionym Trybunałem Sądu Okr. kar. w Tarnowie w dniu 1 czerwca 1931 roku **zbrodniczą i demoralizacyjną działalność H. Askenazego.**

Ci sami **zaprzysiężeni świadkowie** stwierdzili, że **H. Askenaze**

DRWIŁ SOBIE Z KRAKOWSKICH WŁADZ SPRAWIEDLIWOŚCI

i Władz Skarbowych, twierdził — i twierdzi, że żadna Władza nic mu **zrobić nie może,** a jako dowód, że **„żaden sędzia śledczy nie śmiał go przesłuchać** a

PROKURATOR MUSIAŁ SPRAWĘ PRZECIW NIEMU UMORZYĆ.

Dalej stwierdzono, że **H. Askenaze przyznał że**

ZDRADZONO MU WSZYSTKIE SPRAWY „POUFNE" SKARBOWE

które tylko chciał, a które były skierowane przeciwko niemu, **co mu ułatwiało paraliżować wszelkie zamiary postawienia go w stan oskarżenia.**

Zostało również potwierdzone, **że** H. Askenaze chwalił się, **że wydawał wprost zarządzenia co do usuwania i**

PRZENOSZENIA NIEWYGODNYCH MU URZĘDNIKÓW,

którzy **ośmielili się nie przyjąć od niego łapówki i czynność jego** zbrodniczą **nazwać i określić dosadnie.**

H. Askenaze słuchany jako świadek przed wymienionym Trybunałem w Tarnowie określił dosadnie swoje postępowanie, zeznał,

ŻE UDZIELAŁ POŻYCZEK RÓŻNYM URZĘDNIKOM

państwowym, chociaż wiedział, że mu tych pożyczek nie zwrócą.

Wobec tak demoralizujących zbrodni stwierdzonych pod przysięgą zapytujemy odpowiedzialne czynniki, mające stać na straży ustaw, ładu i porządku,

CZY TEGO RODZAJU OSOBNIK-ŻYD O INSTYNKTACH NA-WSKROŚ ZBRODNICZYCH NIGDY NIE ZOSTANIE POSKROMIONY?"

I czy żadna władza nie ma odwagi pociągnąć go do surowej a sprawiedliwej odpowiedzialności?

Przebieg powyższej rozprawy rzuca snop światła na **straszliwe bagno krakowskich stosunków,** od którego **wionie zabójcza zgnilizna żydowsko-komunistyczna.**

W interesie zupełnego uzdrowienia grodu podwawelskiego z ciężkiej **hipnozy żydowsko-wiedeńskiej** należałoby pewne typy krakowskie poddać **dokładnemu nadzorowi władz skarbowych,** ale przez

NOWO ANGAŻOWANYCH URZĘDNIKÓW

nie zawikłanych wogóle w **mistrzowsko zastawione sida na naiwnych przez pomysłowych żydowskich oszustów, fałszerzy** i rozmaitego typu „dyrektorów", którzy tyle rozumieją się na bankowości, ile **szklarz np. na erudycji medycznej.**

Wprawdzie obecnie i **lekarzowi się zdarzyło, że za złe leczenie skarał go sąd na 6 miesięcy więzienia,** ale nie mniej Prokuratura w interesie obrony moralności publicznej powinna się zająć tymi złymi lekarzami, którzy **w zdrowy organizm naszego szanowanego stanu urzędniczego, w podstępny, macchiawelsko pomysłowy** sposób usiłują zastrzyknąć trucizne przekupstwa i starają się tych urzędników **upłatać, omotać, aby w bagnie oszczerstw, podejrzeń i insynuacji**

UTOPIĆ DOBRĄ SŁAWĘ POLSKIEGO URZĘDNIKA

skarbowego, sędziego, czy prokuratora.

Wara straszliwym typom żydowskiej perfidji, podstępu i przewrotności **od naszych sądów, których**

NIEPOSZLAKOWANEJ PRAWOŚCI I CZYSTOŚCI

niezdoła skalać ani splamić ślina zawiedzionego w macchiawelskich zamysłach osobnika.

Niech wreszcie raz zechce zrozumieć p. Askenazy, że dawne dobre czasy pięknych dni w Arenżuez **skończyły się niepowrotnie.**

Dawni potężni protektorowie żydowskiej kamarylli o sympatjach komunistycznych **dzisiaj w Krakowie już nic nie znaczą.** Na ich miejsce **przyszli**

NOWI Z ETYKĄ W SERCU POLACY,

którzy z brudem moralnym, korupcją, lenistwem i niechlujstwem krakowskiem **nic nie mają wspólnego.** A więc dzisiaj nie pora **prawić bzdury** o tem, **że mimo usiłowanych przekupstw urzędników** Prokuratura nie śmie się imać osobników uprawiających swój śmiały proceder w cieniu skrzydeł wpływowych protektorów.

Jeżeli ktoś w swej karygodnej zuchwałości **śmie**

URĄGAĆ POLSKIM SĘDZIOM I PROKURATOROM

to niechaj się liczy z konsekwencjami.

Polski Prokurator nie pławi się w zbytku, jakim się otaczają ludzie nie płacący należycie podatków i pomiatający prawymi sędziami, którzy nie dadzą się wprządz w rydwan żydowsko-komunistycznej mafji.

Ale skromny w swych wymaganiach życiowych **Prokurator Polski potrafi**

ZUCHWALCA UTRZYMAĆ W RYZACH OBOWIĄZKU.

Jeżeli p. Askenaze **ośmiela się wątpić w prawość polskich Prokuratorów i Sędziów — to musi za te zuchwałe słowa ponieść prawne następstwa.**

Albo może **rozkochany w Wiedniu w jego tajemnicach** dyrektor Askenaze — usunie się z niewdzięcznego Krakowa, który **nie umiał ocenić jego zdolności bankowych, tak**

WYBITNIE KOLIDUJĄCYCH Z DOBREM SKARBU PAŃSTWA.

A więc... do Wiednia — do Wiednia — **krakowsko - żydowski Hamlecie bankowo-skarbowy.....** do Wiednia!

Ein Urweaner geht nicht unta...
An der schönen blauen Donau....

znajdują się... potężne... o nieprzepartym uroku dla **niektórych Polskę, Skarb Polski, polskich Sędziów i Prokuratorów nienawidzących osobników... twierdze żydostwa...**

A zatem... **Do Wiednia!** Żegnaj p. Askenaze! **Tam pana czekają wdzięczni bisnessiści...**

——o§o——

Uczciwość, rzetelność i słowność żydowskich krawców.

Do zakładu krawieckiego żyda Szymona Rimpler'a przy ul. Berka Joselowicza 18, przybył klient celem zamówienia ubrania. Wybrano materję i klient wpłacił 50 zł., — **reszte miał spłacać ratami.** Kiedy przybył do przymiarki **oświadczył mu Rimpler, że materji jeszcze nie ma i nie będzie miał prędzej ubrania, dopóki nie wpłaci większej gotówki.**

Wobec tego zażądał klient ów zwrotu zadatku, **o czem żyd ani słyszeć nie chciał, żądając przeciwnie dopłaty na zakup materji po cenie wyższej niż umówiono,** pomimo że materji po cenie wyższej nawet nie nabył.

Dobra to nauczka dla tych, co w żydów wierzą i do nich chodzą. **Na przyszły raz odechce się temu panu popierać żydów.**

——o§o——

Popierajmy nasze placówki chrześcijańskie.

Kraków zbogacił się o nowe przedsiębiorstwo chrześcijańskie. Pan Jan Pełela założył przy ul. Zwierzynieckiej, artystyczną stolarnię, którą prowadzić zamierza według najnowszych wymogów. Młody, energiczny, rzutki, w zawodzie swym wszechstronnie wykształcony, ruchliwy i zabiegliwy daje wszelką rękojmię, że z powierzonych mu prac wywiąże się ku zupełnemu zadowoleniu swej klienteli. Niedawno dopiero zakład jego otwarty, a już swą rzetelnością a przedewszystkiem sumiennością w wykonywaniu powierzonych mu zamówień zjednał sobie zaufanie dotych czasowych swych klientów.

Na pracownię więc jego, mieszczącą się przy ul. Zwierzynieckiej, co podkreślamy, zwracamy uwagę, polecając go gorąco względom naszego społeczeństwa.

——o§o——

ZA ZERWANIE PIECZĘCI Z OBŁOŻONEGO ARESZTEM TOWARU skazano wicedyrektora „Widzewskiej Manufaktury" Dawida Rabinowicza na 4 miesiące, Herszberga, magazyniera na 3 miesiące i Moszka Weisberga, pomocnika magazyniera na 1 miesiąc więzienia.

NA DWA LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA skazał sąd w Łodzi żydówkę Ruchlę Liebermann za szerzenie komunizmu. Była również delegowana na III zjazd międzynarodówki do Moskwy.

POBILI SIĘ O RABINA żydzi w Piaskach, pow. wołkowyskim. Wybrano syjonistę Hersza Kwiata, za co bundowcy syjonistów obili.

KRZYŻ NA ŻYDOWSKIEJ TRUMNIE. W Warszawie zmarł księgarz i wydawca Jakób Mortkowicz. Dla pochowania zwłok przysłała rodzina metalową trumnę, na której był znak krzyża. Powstała awantura — nie chciano nieboszczyka pochować, aż wreszcie krzyż zamalowano i zmarły Mortkowicz mógł iść w ziemię.

TRZY RAZY BRAŁ ŚLUB I TRZY RAZY ROZWODZIŁ SIĘ ze swą własna żoną Izaak K. rzemieślnik w Częstochowie. Po każdym rozwodzie zjawiali się po kilku tygodniach u rabina i na nowo się pobierali. Ostatni raz wzięli rozwód, kiedy Izaak złożony był na łożu śmierci. By żona jego mogła powtórnie wyjść za mąż i nie czekać na zezwolenie jego brata a jej szwagra, — który przebywa w Ameryce, przywołano rabina, który ich rozłączył.

KRWAWA DLA ŻYDÓW NIEDZIELA PLEBISCYTOWA W PRUSACH. Hitlerowcy napadali w dniu 9 b. m. przechodniów o wyglądzie żydowskim. Wielu z nich odniosło rany. W sklepach żydowskich tłukli okna wystawowe hitlerowcy.

NA 14 LAT WIĘZIENIA I 11 MILJONÓW DOL. skazany został w Ameryce słynny przemytnik alkoholu żyd Jack Diamond. Stwierdzono, że uprawiał **nietylko kontrabandę** lecz posiadał własną tajną gorzelnię.

Wielki trjumf „Hasła Podwawelskiego" w Tarnobrzegu.

WSKUTEK NIESTRUDZONEJ WALKI DYR. A. CZECHOWSKI PRZENIESIONY. — USZCZĘŚLIWIAĆ BĘDZIE GIMNAZJUM W OSTROWIE WLKP. — 7 PROFESORÓW-POLAKÓW WNIOSŁO PROŚBĘ O PRZENIESIENIE. — NIE CHCIAŁO POD DYR. CZECHOWSKIM PRACOWAĆ. — RADOŚĆ OGÓLNA W TARNOBRZEGU.

„Hasło Podwawelskie" swą niestrudzoną praca nad uzdrowieniem stosunków w gimnazjum w Tarnobrzegu odniosło niebywały trjumf.

Wskutek ustawicznych artykułów naszych **nie mogło Okręgowe Kuratorjum Szkolne we Lwowie pozostać nadal bezczynnie, lecz wysłało dla zbadania sytuacji swego kuratora.** — Delegat Kuratorjum nie dotarł niestety do tych, co kochają sercem szkołę polską **i którzyby go należycie poinformowali o raku, co gimnazjum toczył.** Ograniczył się zaledwie do wybadania przyjaciół p. dyr. Czechowskiego i z poza Potemkinowskich wiosek, jakie ci mu stawiali przed oczyma, nie wiele zobaczył. **Lecz i to starczyło.** P. dyr. Czechowski już trjumfował — aż tu **Ministerstwo W. R. i O. P. przenosi go z Targnobrzega do gimnazjum w Ostrowie, ze stanowiska dyrektora degraduje go na zwyczajnego profesora z pod wpływów żydowskich usuwa go pod nadzór społeczeństwa wielkopolskiego, by więcej brykać nie mógł.**

Nie wszystko wyszło jeszcze na wierzch. Nie wierzą we Lwowie w hulanki nocne, w uwodzenie dziewcząt i t. p. Nie szkodzi! My wiemy o tem, a teraz kiedy p. A. Czechowski poszedł, przyjdzie i odrodzenie gimnazjum. **Wstydem prawdziwym dla tego dyrektora było, że aż 7 profesorów podało się do dymisji, nie chcąc pod p. dyrektorem Czechowskim pracować. Tylko z żydów ani jeden nie wniósł o przeniesienie.** Wiadomo żydzi wolą zawsze żyć w rozkładzie moralnym.

Wśród sfer rodzicielskich i obywatelskich zapanowała niebywała — a szczera radość z odniesionego zwycięstwa. Trzy lata tuczowano zło, — trzy lata zmora dusiła piersi rodziców. Na klikę dyr. Czechowskiego padł strach. Za nim poszli pp. Dobrzański i Graff, a za tymi zapewne pójdą inni.

Tarnobrzeg, siedziba hetmana Tarnowskiego zmartwychwstaje do szczęśliwego jutra. Duch wielkiego hetmana zwycięża. **Żydzi — drżyjcie! Przychodzi na was koniec! Lepiej dobrowolnie wywędrujcie!**

„Hasło Podwawelskie" spełniło zatem swój obowiązek. **Jedno gimnazjum odżydziło i to na kresach.** Nie łatwo byłby w to kto tak umierzył.

W pracy nie ustaniemy też, wszak że odżydzenie kraju — to naszem zadaniem, naszym celem!

Profesorka gimnazjum pobita przez fryzjera—żyda.

ZAMIAST CHRZEŚCIJAŃSKICH FRYZJERÓW POPIERAŁA PANI PROFESOR ŻYDÓW. — DOTKLIWA NAUCZKA POGLĄDOWA DLA NIEJ O WDZIĘCZNOŚCI ŻYDÓW. — DUCH KURATORJUM SZKOLNE GO WE LWOWIE ODDZIAŁUJE NA CIAŁO PROFESORSKIE.

Cóż się dzieje w dawnej republice Tarnobrzeskiej Dąbalów? W stolicy tej republiki Tarnobrzegu anarchja w szkołach. Uczniowie uczą pobiciem po twarzy dyrektorów, jak dotrzymywać przyrzeczeń i słowa honoru! Widocznie system profesorski kuratorjum szkolnego przechodzi fazę nadczłowieczeństwa, gdzie jajo mądrzejsze od kury. **Nie dziwi takie zdziczenie, jeżeli za sprawą Kuratorjum Szkolnego we Lwowie młodzież nauczają i wychowują „nadludzie" ze szczepu semickiego.**

U nas w Rozwadowie do tej pory do takiej pretensji w wychowaniu młodzieży nie doszliśmy widocznie, brak u nas „nadludzi". **Wprawdzie siedzimy tutaj wszyscy pod jarmułką żydowską i połami naszych chałatów zamiatamy bruk przed „rdzennymi", rzeczywistymi władcami ziemi polskiej, wprawdzie mamy tutaj profana cje procesji Bożego Ciała,** przez żydzięta nieodrosłe od ziemi, pod okiem matek, babek i ciotek, które to zajścia później w imię miłości bliźniego tuszujemy, **lecz do Tarnobrzega nam daleko, bardzo daleko.**

Mieliśmy już tutaj nawet napaści na oficerów polskich przez żydów, które uszły zupełnie bezkarnie, mamy po tym incydencie chwalenia się żydów, że jak jeden z oficerów dostał w twarz od żyda, to się tylko zwinął w ściek, **lecz miłość bliźniego silniejszą tutaj nad „honor i Ojczyznę",** więc sprawę utopiliśmy w zapomnieniu. **Mamy tutaj komunistów na wywóz do bolszewji,** lecz tych nie unieszkodliwiamy, by byli na „przychówek".

Mieliśmy w tych dniach również przedsmak, jakim duchem natchnioną jest część ciała profesorskiego pod czujnem okiem Kuratorjum we Lwowie i jak **żydzi się odwdzięczają właśnie tej części naszych wychowawców za wyświadczane im dobrodziejstwa.**

Dnia 30 lipca przejeżdżała przez Rozwadów **p. Zofja Wasilowska, prof państw. gimn. we Lwowie.** Mając dość czasu do następnego pociągu postanowiła pójść do fryzjera, by dać ondulować włosy. Kobieta, zawsze ko bietą, chociaż ma tytuł profesora. — **Nie wytłomaczonem jest dla nas, jak pani prof. Wasilowska, idąc ze stacji do rynku, nie zauważyła chrześcijańskiej fryzjerni, która się mieści w ratuszu po stronie dworca kolejowego, nad którą jest wielki napis, że ślepy może się go domacać, natomiast natrafia do fryzjerni żydowskiej Weinstocka po drugiej stronie ratusza.**

Wiemy, że siła przyzwyczajenia odgrywa u uczonych i wychowawców wielką rolę, a pani prof. Wasilowska przecież z pod czułej opieki lwowskiego Kuratorjum, zażydzającego ca łą Małopolskę Wschodnią pochodzi, **więc logiczny w tem związek bliski.**

Co u Markusa Weinstocka zaszło, nie wiemy. Wiemy natomiast, **że tenże semicki radca upiększania twarzy, obszedł się z panią profesorową** brutalnie i po chamsku, **wykonując swą pracę nie fachowo, na koniec zbił p. Wasilewską i wyrzucił za drzwi.**

Jak „delikatnie" żyd Weinstock **Markus obszedł się z panią „profesorem",** poplecznicząką i orędowniczką żydów w Polsce, **świadczy o tem następujący atest lekarski,** wystawiony jej celem pociągnięcia żyda do odpowiedzialności sądowej.

Brzmi on:

„Na palcu średnim lewej ręki paznokieć w połowie złamany, zasiniony, broczący krwią, wskutek tego złamania. Powyższe opisane mogło powstać przez silne zgniecenie ciała, powodujące nadwyrężenia zdrowia przez 5 do 6 dni. Dalej na skroni lewej znaczny ubytek włosów, pozosta łe zaś resztki wykazują spalenie w swych końcach. Opisane stanowi nad wyrężenie kosmetyczne, które dopiero po 14 do 15 dniach wyrównane być może".

Takiej nauki zaznała pani profesorowa za popieranie żydów. Pani ta nie czytuje „Hasła Podwawelskiego" bo to dla takich uczonych dam za marne pisemko, to też nie wie, jak żydzi w Polsce postępują, nie wie, że tutaj w Rozwadowie jeden **żyd fryzjer Wiederspiel,** dzierżawca targowiska, mści się i **bije biedny lud wiejski i zabiera mu ostatni grosz, krwawo zapracowany, drugi żyd fryzjer pastwi się nad bezbronną kobietą.**

Pani Wasilewska w przyszłości omijać chyba będzie żydów, jak krymskiej zarazy. Nauka taka nie jest zbyteczną dla naszej inteligencji i nie mamy wiele powodu żałować tej ofiary żydowskiego wandalizmu.

A jednak ten wandal żyd Weinstock posiada liczną klientelę katolicką, do której należy nawet pewien ksiądz ze wsi Wola, **którego goli co szabas. Żydowi więc szabas w jeżdzeniu kilku klm. do księdza i wykonywania zawodowych czynności nie przeszkadza.** Widzimy zatem, że miłość bliźniego rośnie tutaj bujnie, niestety chwastem dla nas chrześcijan.

Puryc z nad Sanu.

Spólnika

do przedsiębiorstwa przemysłowego na 20%
z współpracą, z kapitałem 3.000 dolarów
tylko KATOLIKA

Zgłoszenia do Redakcji „HASŁA PODWAWELSKIEGO" pod „3.000 dolarów."

Baczność! **Baczność**

OBIADY po domowemu z 3 dań 1.20 zł.
ŚNIADANIA od . . . . . . 0.35 „
KOLACJE od . . . . 0.60 „

Kuchnia wyborowa! Miłe i dogodne locum dla wycieczek.

Radjo na miejscu.

Lokal otwarty do 11-tej w nocy.

Kraków, ul. Stolarska 13. Restauracja Katolicka

MASZYNOWA

PRACOWNIA STOLARSKA

WYROBÓW MEBLOWYCH I BUDOWLANYCH

WŁADYSŁAWA STASZEWSKIEGO

KRAKÓW, XXII. JÓZEFIŃSKA 21. TEL. 157-82.

Naszym P. T. Czytelnikom do wiadomości.

W zeszłym numerze donosiliśmy, iż z niniejszym numerem rozpoczniemy druk powieści: „Na przełomie" Grzegorza de Navarro. Niestety przyrzeczenia tego dotrzymać nie możemy, gdyż powieść okazała się jak na rozmiary naszego pisma, mimo jej wysokiej zalety, za obszerną. Druk jej potrwałby na łamach naszego pisma co najmniej dwa lata, na co zdecydować się nie możemy w interesie samym naszych Czytelników.

Poszukujemy obecnie za powieścią o fascynującej treści antyżydowskiej krótkiej, a zaciekawiającej. Skoro tylko taką znajdziemy, rozpoczniemy natychmiast jej druk. Prosimy zatem jeszcze o cokolwiek cierpliwości.

—o§o—

Co grają w kinach?

Apollo: „Na skraju Sahary".
Dom Żołnierza: „Blaski i nędze życia Kurtyzany".
Światowid: „Śpiewający błazen" (Al. Jolson).
Świt: „Z dnia na dzień" (Brodzisz).
Sztuka: „Załoga śmierci" (C. Nagel i L. Wohlheim).
Wanda: „Pochodnia".

—:o:o:—

Z Chodorowa.

SPROSTOWANIE: W związku z artykułem umieszczonym w „Haśle Podwawelskiem" z dnia 9 sierpnia 1931 roku nr. 32 strona 6, p. t.: „Samorzutna demonstracja antyżydowska młodzieży", prosimy o umieszczenie w swem poczytnem piśmie, na tem samem miejscu, pod tym samym tytułem i tymi samymi czcionkami co powyższy artykuł, następującego sprostowania, na zasadzie przepisów prawa prasowego:

Nieprawdą jest, by Towarzystwo Gimnastyczne w Chodorowie nie liczyło się z godnością i honorem Polaka, nieprawdą jest, by wątpliwą była narodowość Prezesa gniazda sokolego w Chodorowie druha Lesława Katzera, lub by miał on być żydem, natomiast prawdą jest, że gniazdo sokole w kresowem mieście Chodorowie, jest jedynem, najpoważniejszem i najczynniejszem Towarzystwem stojącem na straży polskości, a jego prezes druh Lesław Katzer jest Polakiem katolikiem.

Nieprawdą jest, by młodzież samorzutnie zabrała się na wiec pod gmach Sokoła w Chodorowie, natomiast jest prawdą, że młodzież pod wpływem czynnika prowadzącego osobistą i wywrotową kampanję przeciw naszemu nawskroś katolickiemu i polskiemu towarzystwu, urządziła demonstrację nieświadomie.

Nieprawdą jest, by Zarząd Sokoła wysyłał delegację do demonstrantów i by delegacja Sokoła przyjętą była przez demonstrujących gwizdami lub wyciem, natomiast jest prawdą, że Wydział Sokoła delegacji nie wysyłał do demonstrantów.

Reszty zarzutów odnoszących się do Sokoła i jego zarządu a będących wierutnem kłamstwem czynników niepoczytalnych, **nie** prostujemy, gdyż uważamy to za uwłaczające godności naszego Towarzystwa.

Za Wydział: Sekretarz: (—) Franciszek Łysunio, Wiceprezes: (—) Alfred Stokaluk.

OD REDAKCJI: Powyższe sprostowanie zamieszczamy, bo je zamieścić jesteśmy zobowiązani. Jesteśmy atoli najsilniej przekonani, że nie przemówi ono nikomu do przekonania, **że nikogo o niewinności wydziału Sokoła nie przekona.**

Sprawozdanie o demonstracji młodzieży otrzymaliśmy z kilku stron od razu. Zanim naszym korespondentom będziemy mogli udzielić łamów naszych do rozprawienia się z wydziałem „Sokoła" w Chodorowie, a głównie wydania opinji o p. **Katzerze, czy on jest rzeczywiście „Polakiem - katolikiem", a „Sokół" chororowski faktycznie jest towarzystwem „stojącem na straży polskości",** podkreślamy rażące nieścisłości, jakie w tem sprawozdaniu znajdujemy:

Pisze w swem sprostowaniu Wydział Sokoła: nieprawdą jest, by Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Chodorowie nie liczyło się z godnością i honorem Polaka!"

Bardzo to ładne twierdzenie, lecz gołosłowne. **Pomijając nasze informacje** pisze „Kurjer Lwowski" w nr. 210 z dnia 1 sierpnia b. r. łącznie z powyższą manifestacją: **„Od tego czasu (wyboru p. Katzera na prezesa Sokoła) rok rocznie odbywały się „purimbale" i przedstawienia w żargonie żydowskim w sali polskiego „Sokoła". Nic też dziwnego, że wiele osób z inteligencji usunęło się zupełnie od pracy w Sokole. — Tenże Sokół, mający być strażnicą „polskości na Kresach, stał się krzewicielem różnych idei, wrogich narodowi polskiemu".**

Więc jakże się ma owo liczenie z godnością i honorem Polaka, panowie Stokaluk i Łysunie, tak dzielnie stający wobronie swego prezesa Katzera?!

Piszecie, iż nieprawdą jest, jakoby wątpliwą była narodowość p. Lesława Katzera".

Otóż ten sam Kurjer Lwowski w tym samym artykule pisze:

Prezesem „Sokoła" jest żydofil p. Lesław Katzer, piastujący od kilku lat to zaszczytne stanowisko, na które się dostał poparciu miejscowego żydostwa i ludzi w wielkiej mierze zależnych od niego w życiu prywatnem".

A więc swe prezesostwo zawdzięcza **poparciu żydów! Cóż to za Sokół, w którym żydzi rządzą?! Czyż taki Sokół ma prawo do mówienie „o godności i honorze Polaka?!"**

Co do polskości i katolicyzmu p. Lesława Katzera to na razie sprawę tę pomijamy, oczekując, co nam nasi korespondenci doniosą.

Pisze również Sokół, że młodzież nie urządziła tej demonstracji samorzutnie, lecz podjudzona przez jakiegoś osobnika. **Widocznie rozgoryczenia nazbierało się tyle, że ktoś mógł tę demonstrację kilku słowy wywołać.** Wątpimy jednak, **czy młodzież panom Stokulakom i Łysuniom będzie wdzięczne za pomawianie jej, że „urządziła demonstrację nieświadomie".** Bardzo liche ci panowie muszą mieć wyobrażenie o młodzieży, która woła: **„precz z żydami z polskiego Sokoła" i „Sokół tylko dla Polaków".** Pewni jesteśmy, że w takiej **młodzieży** więcej jest poczucia godności narodowej, **jak w** całym wydziale Sokola chodorowskiego, — który nawet wznieść się nie umie na wyżynę Rusinów, którzy domu swego narodowego nie chcieli sprofanować przez oddanie go żydom na zabawę.

O „kłamstwach czynników niepoczytalnych" niech lepiej wydział Sokoła nie pisze, bo w Chodorowie ludność łatwiej rozsądzić umie, kto mówi prawdę, a kto świadomie głosi nieprawdę.

Na razie tyle!

• • •

W sprawie sprostowania pp. Łysunio i Stokaluka otrzymujemy ponadto następujące pismo, życzliwie nam nadesłane:

„Z przykrością musimy zauważyć, że całe sprostowanie jest poprostu powiedziawszy wykręcaniem się sianem i gdyby p. Łysunio i p. Stokaluk więcej czytali „Hasło Podwawelskie" to by nie dawali tak bardzo ich kompromitującego sprostowania.

Bo przecież nikt nie twierdził, że p. prezes jest żydem **w pełnem tego słowa znaczeniu,** gdyż wiemy, że p. K. jest ochrzczony i jest katolikiem, ale pomimo to **sam p. prezes uważa się za żyda.** Nie chcemy nad tem się rozwodzić, lecz zaznaczymy, że **przecież p. K. obchodził obrzezanie moralne w marcu 1931 roku, kładąc podpis pod pismo L. 1762/31, które zaczyna się słowami:** — „My niżej podpisani „radni" gminy koła **żydowskiego"!** Po tym akcie następuje cała litanja wyczynów filosemickich, że naprawdę musieliśmy przyjąć, że p. prezse jest wielkim żydofilem pomimo chrztu. Filosemityzm tego pana jest związany z wypożyczaniem sali Sokoła żydom. Pan Łysunio dobrze pamięta, że **tylko dzięki jemu nie została wynajęta sala na żargonowe przedstawienie w sam dzień zaduszek,** i to wtedy, gdy na grobach poległych odprawiano modły.

Czy pan Łysunio przypomina sobie, **że gdy przyjechał dh. naczelnik Enertberg** z okręgu Stryj dla lustracji ćwiczeń, **znalazł wtedy salę zajętą przez żydów, robiących próbę do żargonowego przedstawienia?** — Czy pan nie przypomina sobie, co wtedy powiedział dh. naczelnik?

I pan to nazywa **„liczenie się z godnością i honorem Polaka i katolika".** Pozwala urządzać majufesy w sali, w której na honorowem miejscu wisi portret J. Em. ks. bisk. Bandurskiego, czł. hon. tut. gniazda, a potem tłumaczy, że czyni się to tylko ze względów finansowych!

Naprawdę żydowski honor!!

Tak, panie sekretarzu! **To te właśnie „osobiste" porachunki wywołały demonstrację 120 młodych uczestników, którzy samorzutnie ją urządzili** i to całkiem **świadomie,** bez namowy. O tem świadczą zeznania w policji państw. kilkunastu uczestników, i to potwierdzi również p. kom. pol. Wróbel.

Musimy zaznaczyć, że **„nieświadomie"** — działał tylko **p. St. Hassny,** sł. politechniki.

Co do delegacji, to albo sprostowanie kłamie, albo delegacja była fałszywą, bo prawdą jest, **że do młodzieży przyszło 3-ch panów,** i że w imieniu zarządu kazali się rozejść. Nazwiska delegacji są nam znane.

Le-Szek.

——o§o——

Ze Stryja

Chały żydowskie.

Stryj jest wyjątkowem miastem, bo kupcy mają mieć sklepy **otwarte rano już od której kto chce, i wieczór do której się chce** i każdy kupiec chce pod tym względem okazać swą wytrzymałość. W sklepach wieczorem są pustki, ale kupiec kiwa się za ladą i drzemie, snując cudowne sny na przyszłość, o zaprotestowanych wekslach, egzekucjach a wkońcu po plajcie o błogim odpoczynku. Stryj to znane miasto z plotkarstwa. Radzę zatem kumoszkom, aby nie myślały o drugich, bo plotkując, tracicie drogi czas i spóźniacie się często z obiadem. Myślcie więc o sobie i swoim gospodarstwie.

• • •

Siostry Nazeretanki powierzyły pokrycie dachu swego budynku blacharzowi żydowi.

Prezes „Sokoła" p. Keim i gospodarz p. Turzański oddali pokrycie gmachu „Sokoła" żydowi i dach w krótkim czasie zaciekał. Również w tajemnicy pokrył żyd blacharz dach budynku wojskowego. Powinniśmy iść za przykładem bojków z gór, którzy chodzili długo po Stryju w poszukiwainu za blacharzem katolikiem, **aby żyd nie profonował ich cerkwi.**

• • •

Pewien nauczyciel, bardzo lubi, aby żyd mydlił mu brodę i skrobał brzytwą, mimo, że u fryzjera katolika kosztuje taka operacja o wiele taniej, bo tylko 40 gr., gdzie jest zachowana bezwzględna czystość i obsługa sympatyczna.

Do Panów Dyrektorów i Pań Dyrektorek zwracam się z gorącą prośbą, abyście na sezon szkolny nie czynili zakupów u żydów, aby polskie placówki nie zniknęły, jak się to już z jedną stało, mimo wytężonej pracy i wysiłków jej właściciela.

Bicz.

——o§o——

Lekarz zamiast zbadać pobitego bawi się w politykę.

POLICJANT MIEJSKI NAPADA JEDNEGO Z CZOŁOWYCH OBYWATELI JORDANOWA. — LEKARZ MIEJSKI ODMAWIA ŚWIADECTWA OBRAŻEŃ NA CIELE. — ZAMIAST PEŁNIĆ SWÓJ OBOWIĄZEK UDZIELAŁ LEKCJI POLITYCZNEJ POBITEMU. — ZDZICZENIE MORALNE SZERZY SIĘ WŚRÓD INTELIGENCJI.

Na innem miejscu piszemy o niekulturalnem zachowaniu się sekretarki miejskiej p. Piłatównej Ludwiki wobec poważnego obywatela w Jordanowie p. Stanisława Łacka. **Jak dalece sięga zdziczenie moralne pewnych osobników, nie umiejących szanować cudzych odmiennych przekonań, tego dowodem występ tutejszego st. policjanta miejskiego,** jaki dał w tych dniach publicznie w swym strojnym mundurze.

W całym świecie kulturalnym istnieje zasada, że policja jest organem bezpieczeństwa publicznego i że jej nie wolno się mieszać do polityki i obrażać obywateli o odmiennych przekonaniach.

W Jordanowie atoli inaczej! **Tutaj nietylko st. policjant Józef Zduń miesza się w sprawy, które do niego nie należą,** lecz uważając się za powołanego w swym strojnym mundurze do sprawowania „rządu dusz" i nadzoru przekonań, **napada w biały dzień jak apasz podmiejski, poważnych obywateli.**

Pan ten pozwolił sobie na następujący „wybryk", nie mający nic wspólnego z elementarnemi pojęciami o wychowaniu publicznem.

Dnia 7 b. m. przechadzał się wieczorem **p. Stanisław Łacek, prezes Tow. Hallerczyków w towarzystwie pewnego członka tegoż towarzystwa po ulicy miasta, przyczem znienacka został napadnięty przez st. policjanta miejskiego p. J. Zdunia.**

Niespodziewający się żadnego napadu p. **Łacek został kilkakrotnie uderzony przez tego stróża bezpieczeństwa społecznego.**

Hałas ściągnął na miejsce przechodniów, na których widok **dzielny przedstawiciel ładu i porządku miejskiego oraz powagi magistratu dał drapaka, jak zając.**

Powodem pobicia nie było co innego, **jak działalność społeczna p. Łacka, nie harmonizująca z dyktatorskiemi zakusami w mieście p. Zdunia.** Ludzi ideowych, twardo obstających przy swych przekonaniach, pan ten nie znosi, bo jest dzieckiem swego czasu, **nagina się pod prądem każdorazowego wiatru.** A że p. Łacek od żydów stroni, więc powodu dosyć do napastowania go przez takie osobistości jak p. Zduń i p. Piłatówna, dwa wpływowe asy władzy miejskiej.

Nie innym okazał się tutejszy lekarz miejski p. **Szubert.** Kiedy p. Łacek przybył do niego, by poddać się zbadaniu celem otrzymania atestu lekarskiego, otrzymał ciekawą w swym rodzaju odpowiedź: „polska ustawa brzmi, że człowiek, chcący otrzymać świadectwo lekarskie, musi mieć dowody obrażeń na ciele" — **i służbisty a ustawy tak wzorowo przestrzegający lekarz miejski p. dr. Szubert wystawienia świadectwa odmówił.**

Zamiast spełnić swój obowiązek, rozpoczął z pacjentem dyskusję na temat stosunków w Jordanowie w trakcie, której dopuścił się napaści na nasze pismo. — Wiemy o tem dobrze, że zwłaszcza pewna część naszej inteligencji na punkcie żydów cierpi na „niedokształcenie" i że należałoby jej kilka lekcyj poglądowych zaaplikować. Do tej inteligencji stanowczo należy p. dr. Szubert, tak **wysoki wykazujący poziom „gorliwości" w trosce o swych pacjentów i dbałości o hygjenę zaśmieconego i zażydzonego Jordanowa.** Słusznie do niego zastosować można maksymę:

„medice, cura te ipsum. (lekarzu, ulecz sam siebie).

Objawy tego zdziczenia społecznego w tak małem i spokojnem miasteczku, jakim jest Jordanów, dają wiele do myślenia. **Takiej zgnilizny miasto tolerować nie powinno, a jej rozsadników co najprędzej usunąć.**

Dość mamy wyczynów niedorosłych do swego zadania czynników, obłąkanych wprost swą wielkością, by je na przyszłość tolerować i przeszczepiać w dorastające pokolenie.

Usunąć chwasty z Jordanowa musimy i zabiegać o to będziemy całemi siłami.

Mieszczanin.

OD REDAKCJI: Powyższą korespondencję zamieszczamy po wygładzeniu jej z zdań i zwrotów podyktowanych zupełnie zrozumiałem oburzeniem.

Jako ludzie idei, pracujący nie dla wziętości popularności czy osobistych korzyści, wiemy dokąd dążymy i wiemy co pismo nasze znaczy dzisiaj dla ruchu antyżydowskiego, który jednak Polskę odrodzić może. **Wyrażenia się takiego dr. Szuberta o nas i naszem piśmie aniby nas ziębiły ani parzyły,** musimy jednakowoż pana tego w tem zgnilizną cuchnącem miasteczku pouczyć, **że nie zawsze ci mają słuszność, co ustawiając swą chorągiewkę wedle wiatru, dbają tylko o swe wygody i swój dobrobyt.** — Dlatego z p. dr. Szubertem pomówimy przed sądem, do czego nas swem postępowaniem zniewolił.

Czytelnicy nasi z powyższych wypadków urobić sobie mogą jasny obrazek, w jak trudnych pracujemy warunkach i na jakie nieprzyjemności narażeni są nasi zwolennicy ze strony takich niedowarzonych i niedopieczonych elementów.

Wypadki takie utwierdzają nas tylko w przekonaniu, że droga, po której kroczymy, jest słuszną i że ona tylko prowadzi do odrodzenia duchowego Polski.

——o§o——

Z Jordanowa

Niekulturalne zachowanie się sekretarki miejskiej w Jordanowie.

Sekretarką miejską w Jordanowie panną Piłatówną zajmowaliśmy się już nieraz na łamach pisma naszego, aczkolwiek, ani w dziesiątej części nie pisaliśmy tego, co nam o niej donoszono. Pani ta pała jednak nienawiścią ku nam, którą daje odczuć tym, których posądza o pisywaie do nas. **Ofiarą humorów zepsutych** panny Piłatówny padł w ostatnim czasie **p. Stanisław Łacek,** z Jordanowa, którego ta pani posądza o autorstwo pewnych korespondencyj, zamieszczanych w „Haśle Podwawelskiem". Oto, co nam p. Łacek pisze:

Dnia 25 lipca zniewolony byłem udać się w pewnej sprawie do tutejszego urzędu gminnego. Pan komisarz miasta przyjął mnie u siebie, wysłuchał i pozostawiając w swej kancelarji, udał się do biura gminnej sekretarki, by jej wydać polecenie wypisania żądanego przezemnie potwierdzenia.

Za chwilę wpadła do kancelarji p. komisarza sekretarka p. Piłatówna, wściekła, jak pantera, schwyciła ze stołu kałamarz i wywijając mi nim przed nosem, krzyczała bez panowania nad sobą: dosyć już tego pisania o mnie po gazetach itd.

Zdębiałem! Nie czułem się być w kancelarji p. komisarza, lecz gdzieś na wschodzie, gdzie panują niekulturalne stosunki. Byłem pozostawiony na łasce zdenerwowanej do ostatnich granic kobiety, przed którą się nawet bronić nie mogłem. Szczęściem nadszedł p. komisarz, który mnie od niewiadomego mi losu wyratował, **odbierając sekretarce z rąk kałamarz siłą i wyprowadzając ją z kancelarji.**

Kiedy p. komisarz udał się powtórnie do jej kancelarji, **panna sekretarka poraz drugi z jeszcze większą furją,** lecz tym razem swym własnym kałamarzem w ręku **napadła na mnie** a p. komisarz poraz drugi musiał ją uprowadzić z kancelarji swojej.

Pan komisarz był zniewolony poraz trzeci udać się do jej kancelarji z zapytaniem, czy już odnośny akt wygotowała. Pani ta zlekceważyła polecenie burmistrza a **natomiast po raz trzeci wpadła z furją do mnie znowu z kałamarzem w ręku, chcąc koniecznie mnie nim uderzyć.** I po raz trzeci musiał tę panią wyrowadzać.

Takim brakiem respektu dla swego zwierzchnika, niemożnością okiełzania swych zmysłów, okazała panna Piłatówna wielki brak kultury osobistej. Podnieść muszę, że całej tej scenie przyglądał się st. policjant p. **Józef Zduń,** który też swoich pogróżek nie omieszkał mi przesłać przez osobę trzecią. Pan komisarz, który się bardzo taktownie zachował, oświadczył mi: **„patrz pan, do czego doprowadziły pańskie artykuły w „Haśle Podwawelskiem".**

Czy ja jako rodowity Jordawianin z dziada pradziada, posiadający nawet realność mego nazwiska, nie mam posiadać prawa krytyki? Czy mam patrzeć na wszystko obojętnem okiem i nawet brwią z nieukentowania nie poruszyć na zaprzepaszczenie przez dawne zarządy miasta naszej przyszłości? Jak tylko pamiętam, każdy sprzeciw głowie miasta uważamy tutaj był za bunt! Mam prawo na wszystko, co się dzieje patrzeć krytycznem okiem i z prawa tego korzystam, bo niczyim manekinem nie jestem i być nie chcę.

Postępowanie p. Piłatówny względem mnie nie było pierwsze. Przecież wiadomem jest, **że już kilka obywatelek w swej kancelarji zelżyła i pobiła swym kałamarzem,** o czem p. komisarzowi wiadomo, a jednak tak niezwykle „energicznej" kobiety nie usunął ze stanowiska.

Kiedy tutejszy naczelnik poczty doręczył p. komisarzowi blankiet do wypełnienia, kto jest upoważniony do odbioru pieniędzy wzgl. przesyłek z poczty dla urzędu gminnego, **energiczna panna sekretarka podarła go na drobne kawałki i rzuciła do kosza. Tak p. Józef Zduń jak i sekretarka p. Piłatówna** uroili sobie, że mają prawo reprezentować gminę w zastępstwie p. komisarza. Oboje też są istnym postrachem dla stron, niegodzących się na ich czyny. Panna Piłatówna swego czasu ukaraną została na 50 zł. grzywny na cele O. S. P., której to kary jednak do dziś nie zapłaciła, **lekceważąc uchwałę zwierzchności gminy i obrażając trzy krotnie komisję rewizyjną, wyłonioną z rady gminnej.**

Możeby władze wyższe zajęły się tą panią, nie pozwalającą obywatelom być odmiennego od niej zdania. Poskromienie jej leżałoby bardzo w interesie miasta.

Łacek Stanisław.

——o§o——

Z Katowic

Śląski bigos po „żydowskiemu".

Katowice znowu wzbogacone zostały o jeden więcej sklep rzeźnicki Nebla, żydowski, i to w samym rynku. Jak wiadomo główny sklep przy ul. Trzeciego Maja **pozostaja za specjalnym konsensem otwarty do godziny 11-tej w nocy.** Spóźnieni piworze mogą tam pokrzepić jeszcze swe żołądki kiełbasą i kiełbaskami ciepłemi po stosunkowo niedrogiej cenie. **Prosimy jednak nie pytać** o jakość tych żydowskich wyrobów. Obok niego znajduje się sklep słynnego Altmanna, który jako prawomyślny żyd starozakonny święci zupełnie sobotę. **Nebel powinien, jako żyd wzór brać, a mieć otwarte w niedzielę, toby wszyscy wierzący chrześcijanie mogli i mieli gdzie zachodzić tylnemi drzwiami.**

Żydowsko - niemieccy działacze komunistyczni proklamowali na dzień 1 sierpnia strajk generalny. Tymczasem komunistów zjawiło się bardzo mało, widocznie komunizm nie bardzo zdobywa sobie grunt na Śląsku. Porozrzucali tysiące odezw polsko niemieckich na Śląsku.

Odezwę tę najwidoczniej pisali komuniści żydowsko-niemieccy, co wynika z niezwykle lichego stylu niemieckiego i polskiego. W odezwie tej znajdujemy takie zdania: **żydów prześladuje chrześcijańska demokracja.** Nie wiemy nic o prześladowaniu żydów w Polsce, a zatem i przez chrześcijańską demokrację. Szczytem bezczelności niemiecko-żydowskiej jest wykrzyknik: — **„niech żyje prawo ludności G. Śląska do samookreślenia aż do oderwania".**

Co ci żydzi rozumieją przez „samookreślenie" nie wiemy, lecz rozumiemy natomiast „aż do oderwania".

Tak to Niemcom z pomocą żydów wolno buszować po Polsce.

Przy ul. Zielonej w Katowicach, obok prezydjum policji, posiada żyd **Maks Adler** sklep kolonjalny, wędlin, ziemniaków, jarzyny i nabiału. Oczywiście że mu przyznano równeż trafikę. Nabiał zobowiązani są sklepikarze sprzedawać do godz. 9.30 rano. Adler sprzedaje jednak wszystko i nie tylko do 9.30, lecz do południa i później. I czyni to w sąsiedztwie policji.

Stał się tutaj wyjątkowy wypadek. U wylotu tunelu obok kawiarni „Astorja" przy ul. Wojewódzkiej **odkupił Ślązak, Mikołaj Smoczek, sklep owocow i jarzyny os żyda.** Żydzi byliby swego współplemieńca o mało nie zlynczowali za to. Już dziś doją Smoczkowi 5000 zł. odstępnego za ten sklep, na którym Smoczkowi się dobrze yowodzi.

Śląsk stale przez żydów bywa zalewany. **Stale coraz to nowe typy tych uszczęśliwiaczy narodów tutej przybywają,** a Ślązacy, jak gdyby odurzeni, zmysłów, resztki rozsądku pozbawieni, wydzierżawiają im swe lokale i mieszkania. Zapłacą kiedyś gorzko za swą lekkomyślność.

Już nawet piśmidła swe żargonowe i nie żargonowe tutaj sprzedają. Jakiś żyd na ul. Dyrekcyjnej sprzedawał je, mając dla przyzwoitości dwa egzemplarze jakiegoś pisma polskiego. Policja go usunęła, to sprzedaje te żargonówki i inne hebrajskie świstki w innem miejscu. Gdy go stamtąd policjant chciał wygonić, **pokazał mu pozwolenie z województwa i** wywśmiał go. Komentarze chyba o naszej województwie zbyteczne.

Pierun.

Z Niwy pod Nowym Targiem.

O wyświetlenie wypadku wołamy.

W gminie naszej zaszedł tragiczny wypadek dnia 28 lipca. Od strony Krakowa zdążało auto żyda Müldengrüna. Naprzeciwko jechał na koniu rez. Jasiołek. **Szofer nie zważając , że koń się płoszy i staje dęba, nie raczył nawet zjechać na stronę prawą,** lecz dążył dalej pełnym gazem środkiem szosy. **Skutek był fatalny, bo pociągnął za sobą** śmierć młodego rezerwisty Jasiołka. Auto najechało na niego, kładąc go trupem na miejscu.

Natychmiast na miejsce wypadku zjechało dwóch posterunkowych i to pp. Zając i Góralik w towarzystwie trzech żydów (6 osób na jednym fjakrze, gdzie ochrona zwierząt).. Żydami tymi byli Müldengrün I, właściciel auta, Müldengrün II adwokat, brat jego i jakiś trzeci żyd.

Zaczęło się badanie. **Uwagę, że auto wlokło kawał drogi zabitego pominięto milczeniem.** Ostatecznie rozszerzono pogłoskę, że zabity został rzucony pod auto. **To rozgoryczyło publiczność, która domaga się sumiennego przez kompetentną władzę śledztwa.** Drwinkami żydów się nie zadowoli ani uśmieszkiem dr. Müldengrüna.

„Koń go rzucił pod auto" i na tem ma się sprawa zakończyć. Nie została ona atoli zakończona przez publiczność, która jest innego zdania. **Przypomina obecnie sobie, że przed kilku dniami, auto najechało słup z przewodami elektrycznemi i tylko dzięki temu, że słup w podstawach okazał się silniejszym jak auto Müldengrün'a nie doszło do większej katastrofy z przewodami.** Publiczność pyta, czy i w tym wypadku „koń" rzucił słup pod samochód?

Czy auto Müldengrüna również o mały włos nie przejechało Fasiczka, w Klipuszówce, którego koń się samochodu nie lęka i szedł na samym kraju szosy przy samym rowie?

Wreszcie zapytujemy przełożonej władzy, czy jest dozwolonem prowadzić auto siłom niekwalifikowanym, byle były tanie?

Ostatecznie pytamy, dlaczego szofera nie zamknięto, chociaż zwracano mu uwagę, że Jasistek chciał auto, po wypadku porzucić i uciekać.

Müldengrünowi radzimy natomiast powrócić do zawodu, do wypiekania chleba, tylko bez karakonów, jak to bywało dawniej, i nie na Niwce, boby się wśród naś nie utrzymał.

Tymczasem czekamy sumiennego wyniku śledztwa.

Obserwator.

——o§o——

Z Kałusza

Cement w żydowskiej mace.

Żydzi tak dalece już się nie liczą z chrześcijaninami, że do mąki pszennej razowej dodają gipsu, by uzyskać większą wagę, o czem niejednokrotnie się tutaj przekonałem. Żydom to obojętne, czy spożywca tej mąki t. j. „goj" będzie chory na zatrucie się gipsem, byleby tylko większy osiągnął zysk.

Nasze komisje zdrowia zazwyczaj nic po małych miastach nie wiedzą i nie słyszą. Głuche i ślepe są też na to oszustwo żydowskie, aczkolwiek o tem mówi się tutaj publicznie i głośno.

Chrząszcz.

——:o:o:——

Z Borysławia.

Grzęsawisko żydowskie w Borysławiu.

Przed kilku miesiącami głośną się stała afera „naftowa", gdy firmie „Galicja" zabrakło 100 wagonów ropy. W związku z tem aresztowany był oddawca ropy Ükterschütz oraz dwaj bracia Schutzmanni, znani dobrze na tutejszym bruku, którzy ze swego kompletnie próżnego i jak droga borysławska suchego szybu „Maryna" **w cudowny sposób eksploatował ropę wagonami, której w nim nie było. Zresztą kto wie, jak to było!** Wszak przed kilku tysiącami lat już Mojżesz swą czarodziejską różdżką uderzył w skałę i woda płynęła, uderzył laską w wodę, a morze się rozstąpiło. Młody Schutzmann wszakże jego wyznawcą. **Uderzył widocznie także laseczką w „Marynę" i ropa „zapełniła" szyb.** Nie na tem nam jednak zależy! Sprawa ta narobiła wiele krzyku i społeczeństwo oczekiwało, że atmosfera w Borysławiu się przeczyści. **Tymczasem nad zagłębiem naftowem· i w Borysławiu nad sprawą tą cmentarna zapanowała cisza. Istnieje obawa, że sprawa ta utonie w morzu niepamięci i zapomnienia,** zalana nową ropą lub zasypana dolarami, co w Małopolsce w sprawach żydowskich rzadkością nie jest. A może? Może się dowiemy ieszcze czegoś, **może sprawa ta wypłynie jeszcze kiedyś na wierzch, jak owa cudowna ropa w szybie „Maryny"!** Czekajmy!

* * *

Kilka tygodni temu spłonął szyb „Waliszko" firmy „Małopolska". Cóż dziwnego! Pożarów mielismy do licha już szybów. — **Wiadomo jednak,że firma jest nadzwyczaj patrjotyczną. W imię więc tego patrjotyzmu oddano budowę nowego szybu żydowi** Rothowi.

Dyrekcja słusznie czyni, postępując w myśl swego rozumowania: im więcej będzie bogatych żydów, tem bogatszą będzie Judeo Polska, tem pofulniejszym, skromniejszym w swych wymaganiach będzie robotnik polski zabiedzony, znędzniały.

I poco to uczyć w szkole. że Polska będzie tem bogatszą, im bogatszych będzie miała obywateli - Polaków i im większy wśród ludu będzie dobrobyt. Wówczas i „dyrektorowie" mogliby pobierać większe uposażenia i nie głodować.

I poco takie banialuki wbijać w głowę młodzieży szkolnej!

* * *

Żydzi zaczynają się cywilizować. Swe szynki mają w „szabes" pootwierane, niektóre interesy także, a nawet „fryzjerzy" już golą możnowładców ludowych po wsiach Niedzielę natomiast przeznaczyli na pełnienie dobrych czynów. Więc w niedzielę urządzili zbiórkę **„na dom żydowski", aby i chrześcijanom dać możność okazania swego dobrego serca na cele żydowskie.** W swym semickim zapędzie **zawieruszyli się aż pod kościół na Wolance, gdzie nagabywali na swój cel** wielkie grupy ludzi, idących z kościoła. Gdzież my żyjemy? Czy jeszcze w Polsce?

Kierownik.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskiem"

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

„ALMA" wyłączna sprzedaż masła, sera, jaj, mleka oraz artykułów spożywczych: Antoniny Augustynowicz w Krakowie przy ul. Mazowieckiej l. 8.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, **Rynek gł. 30.**

Bobrowski Juljan, handel kolonjalny i delikatesów. — **Wina, Wódki i Konjaki.** — Kraków, Łobzowska **6. Tel. 12438.**

Brachel Walerjan dawniej J. Bialik. Fabryka wędlin i wyrobów masarskich. Kraków, Florjańska 51. Tel. 105-02. Poleca znane z dobroci wędliny.

Maszynowa Pracownia Stolarska wyrobów meblowych i budowlanych Władysława Staszewskiego, Kraków, XXII. Józefińska 21. Tel. 157-82.

Drogerja spadk. Mra St. Milerowicza i Ska dawniej Mr. Fr. Zopoth i Ska Kraków, ul. Sienna 12. — Poleca perfumy, kosmetyki, opatrunki, oraz wszelkie zioła według metody leczenia Ks. Kneippa

Firma R. Pawłowski w Krakowie, Rynek Główny 18. Poleca skład maszyn najlepszej jakości po cenach bardzo przystępnych.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Zakład reprodukcyi fototechnicznej T. Jabłoński w Krakowie, ul. Franciszkańska 4. — wykonywa w pierwszorzędnej jakości wszelkie klisze na cynku, mosiądzu i miedzi, siatkowe, kreskowe i do **druku trójbarwnego,** dla wydawnictw naukowych, artystycznych kart widokowych etc. etc.

Przędzę kilimową poniżej ceny fabrycznej odstąpię.

Zgłoszenia pisemne do administracji. „PRZĘDZA"

Chrześcijańska Kolektura J. Dzierżanowski Warszawa, Nowy Świat 64.

Drukarnia Ludwik Gronus i Ska, Kraków, ul. **Stolarska 6.**

Fabryka Mebli żelaznych i metalowych **Antoni Pogorzelski, Kraków. ul. św. Łazarza l. 9. Telefon 100-98. — Wykonuje:** Meble mosiężne, żelazne, blaszane, — wkłady do łóżek, urządzenia szpitalne, stoły ginekologiczne, umywalki dentystyczne, szafki lekarskie, łóżka wyciągane, jakoteż urządzenia hotelowe i pensjonatów. — Dostawa terminowa — Dogodne warunki — dostępne ceny.

Jana Gawronka, Pracownia nowoczesnego malowania pokoi, Kraków Dz. XIII., — pod Salwatorem, ul. Emaus l. 2. Dom własny. Rok założenia 1915. — Wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące: Pokoje, sale, klatki schodowe i t. p. Podejmuje się kompletnego malowania całych budynków, jakoteż drzwi i okien. Na żądanie służy najnowszymi wzorami i kosztorysami. Roboty na prowincji wykonuje w najkrótszym czasie po cenach przystępnych.

Jedyny w Krakowie Katolicki Skład Dodatków Krawieckich przy ul. św. Tomasza 24, tel. 165-31. (Nowy dom Kasy Oszczędności miasta Krakowa, róg ul. Szpitalnej).

Obuwie wytwórnia „Franko", Kraków, ul. Florjańska 29 w sieni.

Zakład Rymarsko-Siodlarski IGNACY RYBKA w Krakowie, ul. św. Marka 20. — Wykonuje wszelkie roboty rymarskie, jakoteż różne uprzęże sportowe i robocze, oraz przyjmuje wszelkie reparacje. Posiada na składzie walizy, torby, teczki, plecaki, piłki nożne i inne przybory sportowe. — Ceny umiarkowane.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef Nikiel

Kraków, Szewska 2

Wszelkich porad przy zakładaniu i komplektowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie.

Mechaniczny Zakład Stolarski i artystyczna wytwórnia mebli — Antoni Grohmann, Kraków, Pędzichów, Boczna 4.

Mechaniczna wytwórnia pieczywa J. Zieliński, Kraków, ul. Karmelicka 21. Telefon 138-67.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.

Porębski STEFAN, Kraków, Rynek gł. 32, poleca: Torebki damskie, portmonetki, portfele, teczki, manicury, parasole, plecaki, kasetki do kart i inne oraz wielki wybór pończoch, skarpetek, szelek, grzebieni, szczotek do włosów, zębów i paznokci, jak również największy wybór zabawek na każdą porę roku.

Piwo okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

Synowiec Albin, Fabryka wędlin i wyrobów masarskich. Kraków, Karmelicka 22. Poleca znane z dobroci wędliny.

Franciszek ZAJĄC

jubiler

Kraków Rynek Gł. A-B l. 46. I p.

Przyjmuje zamówienia w złocie i srebrze.

Uskutecznia naprawki dla przejezdnych w jednym dniu.

MIODOSYTNIA KAZIMIERZA ROBACKIEGO

założona w roku 1841.

poleca wszelkie miody, tak do picia, jak i lecznicze od najstarszych.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 26.

SKALA — Salon mód męskich dla cywilnych i wojskowych. Kraków, Szczepańska 7 I p. — Właściciel Władysław Sroka.

SZCZURKOWSKI C. Kraków, Grodzka 2. Handel przyborów do szycia, haftu i krawieczyzny, poleca pończochy i rękawiczki, — oraz skład zabawek, gier towarzyskich lalek, koni na biegunach, gier sportowych i t. d.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę, rękawiczki, skarpetki. Pektoraliki-Koloratki gumowe dla PT. Księży.

Salony, otomany, tapczany, kanapy rozkładane, garnitury klubowe, materace włosienne, siatki sprzedaję na raty Józef Luszowicz — Kraków, Florjańska 44.

Spółdzielcza Fabryka „Chrobacja" Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, ul. Emaus 41. tel. 181-24. Wyrób szczotek, pędzli, łodzi turystycznych i sportowych, skład ski po cenach bardzo przystępnych.

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.

FABRYKA MEBLI

ŻELAZNYCH i METALOWYCH

ANTONI POGORZELSKI

Kraków, ul. św. Łazarza L. 9.

Telefon 100-98 Telefon 135-88

WYKONUJE:

Meble mosiężne, żelazne, blaszane wkłady siatkowe do łóżek urządzenia szpitalne, stoły ginekologiczne, umywalki dentystyczne, szafki lekarskie, łóżka wyciągane, jakoteż urządzenia hotelowe i pensjonatów.

Dostawa Terminowa

Dogodne warunki, dostępne ceny.

Drukarnia Ludwika Gronusia i Ski

Zaopatrzona w maszyny do składania systemu „Linotype", najnowsze pospieszne rotacyjne maszyny, wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące starannie i punktualnie.

Ceny nader przystępne. Ceny nader przystępne

KRAKÓW, ULICA STOLARSKA L. 6. TELEFON NR. 11018

Wydawca: Ludwik Gronus. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie